Nr 114 | Sobota 14 maja 1910 r. | Rok V

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Proreznaja 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Proreznaja 9, Tel. 1572

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

Prenumerata:	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocz.
W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce i rb
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.



Notatki informacyjne.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Tamże w godzinach biurowych można zasięgnąć wszelkich objaśnień, dotyczących wydziału letnisk.

Wydział Letnisk przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności M.-Żytomierska Nr 8. Zapis dzieci na Letniska każdodziennie od 5 do 6 oprócz świąt i niedziel.

Zarząd Tow. pom. stud. pol. uniw. kijow. Wielka Żytomierska Nr 8 m. 12 od 4 do 6.

Biuro pośrednictwa pracy «Związku oficyalistów na Rusi» — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Polskiego Towarzystwa kolonii letnich W. Podwalna 23. Otwarte od 3 do 6.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Schronisko św. Jadwigi przy biurze pracy.

Biuro Związku równ. kobiet polskich otwarte od g. 12 — 2, oprócz tego we wtorki i piątki od 5—7 wiecz., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Kreszczatyk Nr. 34 m. 25.

Ziemska reforma i niebezpieczeństwo polskie.

—o—

Pod powyższym tytułem zamieszcza w „Gołosie Moskwy" artykuł L. Sołoniewicz. Wykazuje on na wstępie, że główną przyczynę nieporozumień przy omawianiu reformy ziemskiej w „Kraju Zachodnim" jest niebezpieczeństwo polskie. P. Sołoniewicz stwierdziwszy, że jedni przeczą temu niebezpieczeństwu, inni zaś rozdmuchują je do ostatecznych granic, wyraża zdanie, że jednakże co do istnienia narodowo-kulturalnego niebezpieństwa polskiego w „kraju zachodnim" nie może być dwóch zdań, gdyż istnieje ono istotnie. To twierdzenie swoje autor artykułu uzasadnia w następujący sposób:

„Jeśli wziąć pod uwagę, że w kraju jest już około 3—4 mil. białorusinów katolików, którzy zaczynają zapominać o swoim pochodzeniu rosyjskiem i, utożsamiając katolicyzm z polszczyzną, zaczynają się przejmować kulturą polską i polską świadomością narodową, jeśli wziąć pod uwagę energiczne usiłowania polaków, by otwierać w kraju szkoły polskie i szerzyć wśród katolików białorusinów oświatę polską, jeśli wziąć pod uwagę dążność polaków do wzbudzenia białoruskiego separatyzmu narodowego, do stworzenia odrębnego języka białoruskiego i odrębnej kultury białoruskiej, by rozłączyć dwie połowy całości rosyjskiej i w ten sposób osłabić tę całość, jeśli wziąć pod uwagę ten upór, z jakim polacy uważają nadal ten kraj nie za rosyjski, lecz za prowincyę polską, jeśli wreszcie zważyć, że wszyscy polacy przejęci są aż do szowinizmu silnie rozwiniętą świadomością narodową, to stanie się zrozumiałem, że niebezpieczeństwo polskie w „Kraju Zachodnim" nie jest pustym dźwiękiem, nie jest owocem rozstrojonej wyobraźni, lecz jest czemś realnem, czemś takiem, z czem należy się liczyć i to liczyć poważnie. Walczyć z tem niebezpieczeństwem jest rzeczą konieczną".

Następnie p. Sołoniewicz stara się wykazać, że praca wynaradawiająca, jaką jego zdaniem, zajmowali się dotychczas polacy w „Kraju Zachodnim", ułatwiona była dzięki brakowi silnej świadomości narodowej u rosyan, wobec czego społeczeństwo rosyjskie nie zorganizowało się dla samoobrony. Obrona ta ciążyła jedynie dotychczas na rządzie rosyjskim.

Autor artykułu sprawdza bilans tej obrony i twierdzi, że rezultaty jej dotychczasowe są negatywne. Szukając przyczyn tego faktu, p. Sołoniewicz utrzymuje, że powodem tego było pewne pobłażanie władz miejscowych dla polaków.

„Bogaty, wykształcony i dobrze wychowany szlachcic polski, pisze p. S., był zawsze bliższy zarówno dla władz centralnych, jak i dla władz miejscowych, niż chłop białoruski, bez względu na to, że szlachcic ten nie ukrywał swej nienawiści i do państwowości, i do narodowości rosyjskiej.

„Tą właśnie duchową blizkością(?) szlachcica polskiego do pana rosyjskiego i urzędnika rosyjskiego tłómaczy się ta okoliczność, że narodowo-kulturalne niebezpieczeństwo polskie w „Kraju Zachodnim" nietylko nie zmniejszyło się, lecz przeciwnie wzrosło nawet.

„Nasza biurokracya stosownie do swego usposobienia, to karała szlachcica polskiego, to ułaskawiała go i znowu zbliżała do siebie. Lecz w ciągu całego wieku nie wykazała najmniejszej świadomości swego pokrewieństwa z chłopem białoruskim.

„Tendencya ta przebija się i w rządowym projekcie prawa o ziemstwach w „Kraju Zachodnim" i to jest głównym jego brakiem.

„Autorzy projektu prawa nic nie mieliby przeciwko temu, by wyrzec się tradycyjnych stosunków ze szlachcicem polskim, gdyby na jego miejsce można było postawić szlachcica rosyjskiego. Lecz niestety niema go tutaj.

„I oto, chcąc nie chcąc, bez względu na podkreślone w motywach projektu niebezpieczeństwo polskie, projekt prawa zaczyna dzielić mandaty ziemskie pomiędzy szlachcicem polskim a szlachcicem rosyjskim, po części fikcyjnym, po części bardzo wątpliwego pochodzenia. Rządowy projekt prawa nietylko ignoruje całą masę istotnie rosyjskiej ludności kraju, lecz z lekkiem sercem wykreśla ze składu tej ludności 3—4 mil. białorusinów katolików, oddając ich dobrowolnie w ręce szlachty polskiej i w ten sposób konstatując jej zwycięstwo narodowe w walce z narodem rosyjskim.

„Pierwszy protest przeciwko takiemu lekkiemu traktowaniu mienia narodowego rozległ się ze strony centrum Dumy Państwowej, ze strony nacyonalistów rosyjskich.

„Sądząc z tego, że nacyonaliści nasi potrafili przezwyciężyć przesądy stanowe i klasowe i zgodzili się na zniżenie o połowę cenzusu ziemskiego, można sądzić, że stanęli oni na gruncie racyonalnego pojmowania interesów narodowo-rosyjskich w „Kraju Zachodnim".

„Jakąkolwiek formę przybierze projektowana ustawa o ziemstwach, postawienie jej na porządku dziennym jest ważne ze względu na to, że zmusza ono szerokie warstwy polityczne do obznajmienia się z „Krajem Zachodnim" i istniejącymi w nim stosunkami narodowymi.

„Bliższe i bardziej szczegółowe obznajmienie się z sytuacyą w kraju w nieunikniony sposób doprowadzi do świadomości, że wszelka poważna reforma w tym kraju wówczas tylko będzie narodową rosyjską, gdy będzie ona demokratyczna, że tam, gdzie wyższe warstwy należą prawie w całości do żywiołu inoplemieńczego, a żywiołem rosyjskim są tylko masy ludowe, należy szukać oparcia tylko w tych masach, że wszelkie sztuczne środki samoobrony narodowej nie doprowadzą do niczego, jak nie doprowadziły dotychczas".

Jak widzimy, wobec blizkiego już terminu rozpraw w Dumie nad ziemstwami w „Kraju Zachodnim", opinia publiczna pilnie jest przez prasę rosyjską urabianą głównie w sensie tym, że istnieje niebezpieczeństwo polonizmu i że temu niebezpieczeństwu trzeba należycie przeciwdziałać.

Ale jeśli tak, to lepiej nie zamydlać nikomu oczu „dobrodziejstwami samorządu" ale poprostu powiedzieć: zamało jeszcze ustaw wyjątkowych przeciwko polakom.

Co do nas, polaków, to my doskonale rozumiemy, że przyszłe ziemstwa, jeśli przyjdą do skutku, będą niczem innem, jak nowem praw naszych ograniczeniem.

Masaryk o sprawie chełmskiej.

Profesor uniwersytetu i przywódca stronnictwa realistów czeskich, Masaryk, miał w gronie swych zwolenników odczyt o wrażeniach, odniesionych z podróży do Rosyi. Cała ta podróż trwała trzy tygodnie, od 21 marca do 14 kwietnia, z czego 7 dni i 6 nocy spędził czeski filozof w wagonie (według własnego obliczenia) ale wystarczyło mu to do takiego zaznajomienia się z wszelkiemi sprawami Rosyi (w której nie był od 23 lat), że od trzech tygodni spotykamy się w prasie czeskiej i południowo-słowiańskiej ustawicznie z kategorycznymi sądami prof. Masaryka coraz to innej jakie sprawie rosyjskiej lub rosyjsko-polskiej. Wobec stanowiska, jakie zajmuje Masaryk w swym narodzie, nie ulega wątpliwości, że sądy, wydawane przez niego, będą stanowiły na dłuższy czas dyrektywę dla znacznego odłamu czeskiej opinii publicznej—warto je więc znać.

Obecny na owem zebraniu realistów czeskich korespondent zagrzebskiego «Obzora» zdaje obszernie sprawę z odczytu Masaryka w feljetonie «Obzora». Podajemy opinię w sprawie chełmskiej:

«Przyjechał (prof. Masaryk) najpierw do Warszawy. Ważną jest rzeczą wiedzieć, jak polacy odnoszą się obecnie do Rosyi i rosyan. Wszystkie stronnictwa mają jednakie mniemanie o Rosyi. Tylko postępowcy—a zwłaszcza stronnictwo postępowe pod wodzą Świętochowskiego, są nieco bliżsi rosyan, bo studyują stosunki rosyjskie, są liberalniejsi i uznają poprostu fakty historyczne. W sprawie chełmskiej wskazał Świętochowski na to, że i polacy polonizują gwałtem. Tego oświadczenia trzymał się też jeden z posłów rosyjskich (Aleksiejew) w Dumie i wniósł oderwanie gubernii chełmskiej od historycznego Królestwa Polskiego, a przyłączenie jej do Rosyi. Skutkiem tego oburzyły się wszystkie pisma reakcyjne na Świętochowskiego. Zajmującym jest sposób prowadzenia tej polemiki, z którego wypływa jasno, jak nacyonalizm wypacza umysły, ten machiawelizm nacyonalistyczny, który przekręca fakty dla przywidzianego zysku narodowego».

Rzeczowa strona tych informacyi prof. Masaryka nie wymaga komentarza. Sam Masaryk wyraził w dalszej części odczytu zdziwienie, jak mogą polacy spolonizować choć jednego rosyanina czy prawosławnego rusina, skoro i szkoły, i urzędy, wszystko jest w ręku rosyan.

Ani demonstracya, ani żałoba.

—oo—

Pod takim tytułem umieścił d-r Ksawery Fiszer, prezes Związku sokolstwa polskiego w ostatnim „Przewodniku gimnastycznym" artykuł w sprawie obchodu grunwaldzkiego. Ze względu na aktualność sprawy artykuł ten podajemy w całości.

Im bardziej zbliża się dzień wielkiej rocznicy grunwaldzkiej, tem częściej i liczniej spotykamy się z oświadczeniami, ustnemi i pisanemi, które tę rocznicę i sposób jej uczczenia omawiają ze swojego punktu zapatrywań partyjnych.

W naszem położeniu jest to tak naturalne, iż nie wartoby nawet wdawać się w ocenę tych głosów, gdyby podkładem ich było poszanowanie godności naszej narodowej.

Niestety, wydarzyło się dawniej przy sposobnościach podobnych, a wydarza się i teraz, że obowiązek poszanowania tej godności ustępuje miejsca poglądom, które tak są blizkie rozpacznej i żywego narodu niegodnej abdykacyi, iż nie wiele, zda się, brakuje, aby odezwał się głos nawołujący nas do zapomnienia, że mamy swą tylowiekową historyę, że mieliśmy w niej okresy świetlane, które w pognębieniu dzisiejszem powinny być nam otuchą, i okresy żałobne, bolesne, które w ewolucyi naszej rozwojowej powinny być nam przestrogą.

Jesteśmy rozdarci politycznie, ale, mimo wrogich usiłowań, stanowimy jeden, nierozerwany organizm narodowy i szkoda, sądzę, nawoływań, abyśmy tym organizmem być przestali, a jeszcze bardziej szkoda zachodu, aby tam, gdzie uczucie, wyssane z mlekiem matki i podtrzymywane wszystkiem, co nas otacza, żywiej wezbrać i na zewnątrz objawić się ma prawo, uczucie to zdusić i zdławić, byle tylko broń Boże nie obudzić podejrzeń i przypuszczeń, że uczucie to ożywia cały organizm!

Marne to zaiste usiłowanie, gdyż ani myśl w jednym mózgu, ani uczucie w jednej piersi nie podlega porażeniu częściowemu, ani też wrogowie nasi nie mogą być tak naiwni, ażeby nie zrozumieli, że taka myśl i takie uczucie musi w całym mózgu i w całej piersi jednakie mieć napięcie i, jeżeli gorąca lawa jednym wylewa się kraterem, góra, która ją wyrzuca, nie przestaje być mimo to cała czynnym wulkanem.

I jeżeli godzi się taką intenzywną pracę wulkanu czynnego nazwać demonstracyą, to wiedzą o tem wrogowie nasi, że podobna mu praca myśli polskiej i uczucia polskiego jest i będzie codzień, nie zaś w jakąś tylko rocznicę, „demonstracyą", czyli objawem życia i pragnień całości, choć tu objawi się wylewem lawy, gdzieindziej zaś pomrukiem grzmotu wewnętrznego i falą drgnień olbrzyma.

I zaiste, takiej tylko demonstracyi, takiego tylko objawu życia i pragnień całości obawiali się dawno zdmuchnięci z powierzchni dziejów i, zdawało się, niezwalczeni zaborcy, i obawiać się będą ich obecni i przyszli naśladowcy. Zwłaszcza obecni: zrozumieli bowiem, że, jeżeli dawniej można było połknąć i strawić plemiona i ludy całe, dziś przy silnie rozbudzonem poczuciu konsolidacyi narodowej zwątpić musi nawet najbardziej pomysłowy zaborca o możność pochłonięcia indywidualizmu obcego mu wszystkiem, przeszłością, mową, zwyczajem, myślą, duszą.

Wszystko to, jako objaw odrębnej i w sobie samodzielnej myśli polskiej, jest znowu chyba niczem innem, jak zwartym i ściśle wiążącym się szeregiem ognisk łańcucha demonstracyi przeciwzaborczej — i niechże ci, którzy w obchodzie rocznicy grunwaldzkiej nie widzą nic innego, jak czczą demonstracyę, zechcą nareszcie być konsekwentni i mają odwagę doradzać nam zaniechania i wyzbycia się wszystkiego, co składa się z poszczególnych pozycyi na sumę polskości, a więc przeszłości całej, a więc mowy, zwyczajów, uczuć, dumy narodowej. A wszakże i to, do czegoby obchód rocznicy grunwaldzkiej zredukować chciano, a więc odsłonięcie pomnika króla wielkiego, urządzenie wystawy pamiątek z epoki jego, nabożeństwa żałobne pamiątkowe za spokój duszy poległych pod Grunwaldem rycerzy naszych, możnaby także nazwać niczem innem, jak demonstracyą, czyli objawem żywego promieniowania myśli polskiej, tryumfującej przed pięciu wiekami w umysłach i duszach świadomych prostego i prawego pochodzenia swego od—bohaterów.

Otóż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdy do takich musi się dojść wniosków, ilekroć każdy choćby najpoważniejszy obchód zechce się piętnować przezwiskiem demonstracyi, wypadałoby nareszcie w położeniu naszem zrozumieć, że są pewne wyrażenia i pojęcia, któremi nie godzi się szermować, jeżeli nie chce się być pomówionym o coś takiego, co we wrażliwszem i więcej o siebie dbałem, jak nasze, społeczeństwie równa się—wykluczeniu z niego.

Wogóle znamię demonstracyi w znaczeniu ujemnem, w znaczeniu, które określa dosadnie wyraz tromtadracya, nie może nigdy niczemu nadawane być apriorystycznie; trzeba poprzednio należycie widzieć i osądzić rzecz, którą się chce — denuncyować! Policyant z góry wietrzy demonstracyę we wszystkiem, czego jeszcze nie było, obywatel oceni i określi sercem, co widział i odczuł.

Bo jakże! W obchodzie grunwaldzkim uczestniczyć będą wszyscy, których przywykliśmy widzieć na czele pracy narodowej: przedstawiciele narodu i kraju, powiatów i gmin, instytucyi naukowych, organizacyi oświatowych, gospodarczych i przemysłowych wszelkich zbiorowisk naszych, które z chlubą i dumą uważamy za czynniki odrodzenia naszego uświadomienia, a za nimi, za wybrańcami naszymi, pociągną wielcy i mali, z miast i wsi, z całego obszaru Polski i z poza jej granic, ażeby pod wrażeniem wielkiego wspomnienia dziejowego przeżyć kilka chwil górnie i stwierdzić uroczyście, że się wewnętrznie przeobrażamy korzystnie i we wszelkich kierunkach urabiamy swe dusze tak, iżby były sposobne do zadań, które nas czekają.

I tym wszystkim godzi się już dziś rzucić w twarz obelgą! Tym wszystkim poważnym pracownikom, budzicielom i myślicielom imputować skłonność do blagi i gonienia za łatwymi efektami zewnętrznymi?

Ah! Czemuż między nimi mają być tysiące Sokołów, których zawsze zebrać łatwo? W pytaniu tem, które odczytać można między wierszami orędzia wietrzącego demonstracyę, mieści się odsądzenie organizacyi sokolej od zdolności przyczynienia się do świetności i powagi obchodu.

W odpowiedzi na pytanie i na tę insynuacyę nie myślę wcale wykazywać, jaką to pracę sokolstwo polskie podjęło, jak ją dotychczas spełniało i spełnia, i jakim jest czynnikiem w odrodzeniu naszem narodowem i obywatelskiem. Nie do mnie należy ocena sokolstwa, ale należy do mnie jak najsilniejsze zastrzeżenie się przeciw lekceważącemu traktowaniu organizacyi poważnej, skupiającej pod sztandarem pracy narodowej wszystkie stany i zawody, a wykluczającej zasadniczo ze swych działań wszelką politykę partyjną.

Tym, którzy mają oczy, a nie widzą, myśl, a nie myślą, podaję do wiadomości, że sokolstwo z mocy statutu swego ma prawo do peryodycznego urządzania zlotów, a zlot tegoroczny odbędzie ono nie w innym celu, jak w tym, ażeby w siedm lat po wspaniałym swym zlocie lwowskim przedstawić społeczeństwu obraz dalszego rozwoju swego i dalszego pogłębiania myśli, która przyświecała zasłużonym twórcom sokolstwa i przeszła od nich do generacyi dzisiejszej czysta, nieskażona, dumna.

Termin tego zlotu schodzi się z terminem obchodu zwycięstwa grunwaldzkiego nie w innym celu, jak w tym, ażeby zadokumentować, że sokolstwo jest emanacyą myśli polskiej i że w dniach, w których cały naród postanawia korzystać z przyrodzonego prawa wspólnego, a więc uroczystego rozpamiętywania swej przeszłości i kształcenia uczuć narodowych, nie może nie być masowego występu sokolstwa, zwłaszcza, że ono pragnęło zawsze i nie przestanie współdziałać, ażeby społeczeństwo, z którego powstało, zdarło raz z oczu swych opaskę ślepoty i odrętwienia, umiało patrzeć i myśleć o sobie i skupiać się nie w celu dokuczenia wrogom, jeno dla siebie, dla swojej potrzeby duchowej.

I znając Was, bracia Sokoły, mogę przyrzec w imieniu Waszem, że udział Wasz w święcie grunwaldzkiem będzie nie czczą manifestacyą, ale rękojmią, że to święto wypadnie poważnie, a jeżeli będzie potrzeba, nadacie mu kierunek zgodny z przenikającą dziś cały naród myślą zachowawczą, dbałością o byt swój i rozwój.

A może nie urządzać święta, tylko posypać głowy popiołem i w tę wielką rocznicę przywdziać żałobę z bólu nad utraconą świetnością i nad tą krwią, którą przodkowie nasi przed wiekami tak obficie za ojczyznę przelali? Bo i takie proponują nam upamiętnienie rocznicy wiekowej.

A jakże pogodzić z tem uchwałę powziętą przed pięciu wiekami, kiedy przelanie tej krwi drogiej było dla uchwalających teraźniejszością, nie wspomnieniem, — że po wszystkie wieki w pamiętnym dniu ma się uroczyste odprawiać Te Deum? Jakże nie przypomnieć, że nie tak to dawne czasy, gdy żałobę narodową, stosunkami uzasadnioną, traktowano jak demonstracyę i ścigano jak zbrodnię! Jakże nie być nareszcie konsekwentnym i, skoro koniecznie ze względów politycznych dla przyjemności wrogów wypada żałobą i płaczem obchodzić rocznicę świetnych zwycięstw i wydarzeń dziejowych, nie cieszyć się i nie weselić z tych samych względów w rocznicę klęsk narodowych.

. . . .

Na Boga! niech ten naród, który pragnie być sobą, przynajmniej od swoich będzie wiedzion na pokuszenie — z[illegible] ducha!

Nie pragnie on upoić się aż do zapamiętania wspomnieniem wielkiej niezaprzeczenie doby dziejowej, ale też niema powodu wdziewać żałobę w dniu, który uważa za wielkie *memento* zmienności losów kolei. Nie chce on ani demonstracyi, ani żałoby. Pragnie on na swojej ziemi w nastroju uroczystym rozpamiętywać przodków swych sławę i pokrzepić się tem rozpamiętywaniem do dalszej pracy nad sobą.

Z prasy polskiej.

Prasa polska o uroczystościach amerykańskich.

„Dziennik Petersburski" z powodu otwarcia kongresu pisze:

«Jeżeli kongres w swych pracach potrafi polepszyć i unormować warunki wychodźtwa do Ameryki, jeżeli nasi rodacy będą mogli znaleźć chociażby na pierwszy czas opiekę i kierownictwo na obczyźnie, jeżeli za pomocą naszych dzielnych rodów, osiadłych na gruncie amerykańskim, na którym zdobyli sobie wraz z dobrobytem powszechne uznanie, nasi emigranci nie będą się czuli zupełnie obco i bezpomocnie, jeżeli za pomocą jakiejś specyalnej organizacyi nie będą tracili stosunków z krajem—wtedy już kongres dokona wielkiej akcyi społecznej i narodowej.

Nie podlega wątpliwości, że ku tej akcyi zwróci się cała uwaga kongresu, który musi pamiętać, że wychodźtwo, osłabiając czasowo kraj nasz i lud, nie może i nie powinno być chorobą śmiertelną.

Niech wychodźtwo będzie objawem czasowego niezdrowia, lecz niech po nim nastąpi całkowite uzdrowienie, po którem organizm narodowy tem silniej i pewniej rozwija się i wzmacnia na duchu i ciele...

Takiej akcyi z niecierpliwością oczekuje naród polski od kongresu w Waszyngtonie i spodziewa się, że polacy amerykańscy w dzień uczczenia pamięci i zasług Kościuszki i Pułaskiego rozpoczną walkę z nędzą i nieszczęściem wychodźców tego narodu, z łona którego wyszli i świecą ludom przykładem nasi bohaterowie.

To też z duszy całej witamy pierwszy kongres polski w Ameryce i życzymy mu, aby się stał epokowym w dziejach naszego narodu».

Z powodu odsłonięcia pomników Pułaskiego i Kościuszki „Gazeta Warszawska" wypowiada następujące uwagi:

Uroczystość odsłonięcia tych pomników, która dziś właśnie w stolicy unii się odbywa, jest jednako uroczystością dwóch narodów. Połączyli się w niej tez amerykanie z polakami jedni z swym prezydentem i władzami unii na czele, drudzy pod kierownictwem swego Związku narodowego w Ameryce.

Nietylko wszakże polacy amerykańscy biorą udział w tej uroczystości. Jakkolwiek odległość naszego kraju od miejsca, w którem się ona odbywa, jest wielka, a pora niedogodna, do Waszyngtonu pośpieszyli i polacy z Europy, a wśród nich urzędowe delegacye od miast Krakowa i Lwowa.

W wielkiej tej uroczystości cały naród polski bierze udział moralny i łączy się z narodem amerykańskim w oddaniu czci tym, którzy imiona swe zapisali wielkiemi głoskami w dziejach dwóch krajów».

Zgon króla Edwarda.

—o—

W koloniach angielskich.

Z Kairu donoszą, że w imieniu khedywa wyjeżdża do Londynu książę Mohammed Ali wraz z mistrzem ceremonii i adjutantami. Przedstawiciel dyplomatyczny Anglii, sir Eldon Gorst, otrzymuje z całego Egiptu listy, wyrażające sympatyę dla narodu angielskiego. W Kairze, Chartum i Aleksandryi odprawiono nabożeństwa za zmarłego króla. Prasa egipska w licznych artykułach podnosi zasługi Edwarda VII.

W całych Indyach mahometanie i hindusi odczuli żywo śmierć króla. Czcili go bowiem, jako monarchę dobrego, kochającego pokój i pragnącego dla Indyi pomyślnego rozwoju. Nawet kierownicy skrajnych partyi hinduskich twierdzą teraz, że agitacya ich skierowana była zawsze przeciw rządowi angielskiemu, a nie przeciw osobie króla, który stał zawsze ponad walką partyjną. Wpływowi hindusi zamierzają w dniu pogrzebu wyrazić żałobę Indyi publicznemi demonstracyami.

W Australii żal po zmarłym królu powiększa przykra świadomość, że obecny król Jerzy nie będzie obecny przy otwarciu pierwszego parlamentu południowo-afrykańskiego.

Ks. Walii i regencya.

Obecny następca tronu angielskiego (ks. Walii), ks. Edward Albert, jest według ustawy konstytucyi angielskiej niepełnoletni (kończy 16 lat w d. 23 czerwca r. b.) i dlatego nie mógłby zasiąść na tronie przed tym terminem. Z tego względu rząd wniesie do parlamentu bill o regencyi na wypadek śmierci króla Jerzego V przed dojściem do pełnoletności jego najstarszego syna i następcy tronu, ks. Walii.

Król Edward adwokatem.

Szczegół mało znany. Król Edward był zawodowym, wykwalifikowanym prawnikiem-adwokatem. Nie *honoris causa*, lecz po zdaniu egzaminu na wszystkie angielskie stopnie adwokackie, zapisanym do związku adwokatów, na którego też zebrania uczęszczał w charakterze—członka.

Tryb życia króla.

Król Edward VII lubił jadać smacznie, a znakomity apetyt pozwalał mu folgować temu upodobaniu. Uczestniczenie w „nadzwyczajnych" obiadach i kolacyach restauracyjnych nie było dla króla nowością i osobliwością.

Zrana o 9-ej spożywał w gabinecie swoim: jajka, zimne mięsa, grzaneczki specyalnie dlań preparowane i pierwsze to śniadanie zapijał herbatą. O 2-ej śniadanie obiadowe z czterech potraw; o 5-ej herbata z rozmaitemi ciastkami; o 7-ej kolacya lekka; o północy kolacya *en règle*, obfita, suto zaprawiona winem szampańskiem.

Król pijał czarną kawę, wlewając do niej koniak i palił mocne hawańskie cygara, te same, których używa cesarz Wilhelm II.

NIEZNANE PISMA św. Józafata Kuncewicza.

— ∞ —

Nieznane pisma św. Józafata Kuncewicza, biskupa unickiego w Połocku, męczenika, zabitego w r. 1623, omówione są w trzecim tomie Sprawozdań petersburskiej Akademii umiejętności za rok 1909, który jednak teraz dopiero wydano. O tem, że biskup ten pisywał dzieła teologiczne, było wiadomo już z procesu kanonicznego, ale jakie? to było dotychczas wątpliwem. Przypisywano mu drukowaną w Wilnie 1617 r. „Obronę jedności cerkiewnej", która jest jednak dziełem archimandryty wileńskiego Leona Kreusy.

Biskup prawosławny ołoniecki, niegdyś rektor seminaryum prawosławnego w Mohylowie na Białej Rusi, *Paweł Dobrochotow* (umarł w r. 1900), zbierając materyały do dziejów unii, przetrząsnął wszystkie biblioteki poklasztorne i odkrył rękopisy Kuncewicza, a mianowicie sześć rozpraw: „O fałszowaniu pism słowiańskich", „O prymacie św. Piotra", „O celibacie duchowieństwa", „O mnichach", „O chrzcie Włodzimierza" i „O wyświęceniu w Kościele wschodnim". Udzielił o tem szczegółowej wiadomości jeszcze w r. 1860 profesorowi *M. O Kojałowiczowi*, rosyjskiemu historykowi unii. Ale *Kojałowicz* uważał za niemożliwe, żeby to były prace Kuncewicza, jako nieposiadającego na tyle wiedzy i zbył w swej książce lekceważąco przypuszczenia *Dobrochotowa*. Ten zaś nie miał już potem sposobności badać sprawę dokładniej i napisał ledwie początek rozprawy, mającej dowieść autentyczności rękopisów. Znaleziono ją po jego śmierci, same zaś rękopisy kwestyonowane złożono w bibliotece Cesarskiej Akademii w Petersburgu. Zajął się niemi *O. Żukowicz* i wydał właśnie rozprawę krytyczną o nich.

Są autentyczne i są dziełami Kuncewicza. Pisane po białorusku, pomiędzy r. 1610 a 1613, wnoszą nowy kierunek do metody obrony unii kościelnej. Dotychczas bronili jej teolodzy katoliccy metodą, zaczerpniętą ze scholastyki; nie obznajomieni z literaturą teologiczną prawosławną, czerpali argumenty z powag Zachodu, co nie mogło wpływać tak dalece na teologów Wschodu. Kuncewicz przeciwnie, nie był znawcą literatury zachodniej, po łacinie nie umiał nawet, ale znał dokładnie wszelkie teksty cerkiewne. W pracach swych argumentuje też myślami i cytatami z piśmiennictwa teologicznego wschodniego i w tem jego siła.

„Obronę jedności" z r. 1617 uważa *Żukowicz* za pracę zbiorową, a mianowicie *Kuncewicza*, towarzysza jego *Rudzkiego*, i archimandryty *Kreusy*.

Nadmienić należy, że św. Józafat Kuncewicz był pierwszym i zarazem na trzy wieki ostatnim teologiem, który bronił unii na podstawie znawstwa prawosławnej literatury teologicznej. Metodę tę podjęli na nowo dopiero w ostatnich latach twórcy „cyrylometodyzmu", kanonik *Podlaha* w Pradze, ks. dr. *Grivec* w Lublanie i ks. *Urban* w Krakowie.

W kwestyi finlandzkiej.

—o—

„Rusk. Wied." wyrażają swe zdziwienie z powodu stanowiska październikowców względem finlandzkiego projektu prawa:

„Jest pewna konsekwencya w punkcie widzenia tych, którzy nalegają o przyjęcie projektu prawa dlatego, że nie gwałci on jakoby żadnych praw Finlandyi. Są konsekwentni po swojemu i ci stronnicy projektu prawa, którzy uważają, że z prawem wogóle niema co się liczyć. Mają nareszcie swoją logikę i ci, którzy gotowi są udzielić poparcia projektowi prawa w imię jakiejś im tylko wiadomej konieczności państwowej, zmuszającej poświęcić w danym wypadku interesy prawa i słuszności. Lecz jak można, zwracając się do grup, które uważają projekt ustawy za pogwałcenie prawa, apelować w tym wypadku do konieczności zachowania Dumy. W imię zachowania instytucyi, której głównem zadaniem jest stanowienie praw, proponują pogwałcić prawo. Czyż może być większe wykoszlawianie najbardziej podstawowych pojęć politycznych".

„Nowoje Wremia" twierdzi, że demonstracye zagraniczne na rzecz Finlandyi są spowodowane brakiem uświadomienia w tej sprawie:

„Demonstracye te—pisze gazeta—oparté na złych zamiarach, a wzmocnione brakiem informacyi, przyczyniają się do godnego ubolewania i szkodliwego uporu finlandczyków. Pod tym względem winę całego zaostrzenia stosunków finlandzko-rosyjskich przypisać należy ministerstwu spr. zagr. i jego przedstawicielom zagranicą i stosowanemu przez nich systemowi lekceważenia opinii publicznej".

Prasa rosyjska z powodu śmierci króla Edwarda.

— —

Mienszykow w „Now. Wr." konstatuje, że zmiana panującego w Anglii nie spowoduje zmianę w polityce angielskiej w stosunku do Rosyi.

Pisze on:

«Syn «szczerego przyjaciela Rosyi», nowy król, według jego słów, był uczniem i przyjacielem swego ojca, odziedziczył więc przyjazne uczucia względem Rosyi. Monarchowie obydwóch państw są braćmi stryjecznymi.

«To pokrewieństwo wobec braku rywalizacyi narodowej może zbliżyć i narody. Zbliżenie narodowe pożądane jest nietylko na gruncie obrony wzajemnej. Byłoby nader ważnem zawiązać ściślejsze stosunki handlowe i przemysłowe. Nam potrzebny jest rynek dla surowych produktów Anglii dla przetworów».

«Jest jeszcze jedna strona, zmuszająca do nalegania o zbliżenie pokojowe Anglii i Rosyi. Na wzór tego, jak Francya przyswoiła sobie rolę bankiera wśród narodów, tak Anglia jest wyłącznym organizatorem cudzej kultury. Mając największe na świecie doświadczenie kolonizacyjne, anglicy są mistrzami w sztuce eksploatowania cudzych bogactw bez uszczerbku dla ich źródeł.

«Odrzucając stanowczo wszelkie mięszania się anglików do naszych spraw politycznych, jako to np. do kwestyi finlandzkiej, nie mielibyśmy nic przeciwko ich wmięszaniu się do naszej pracy narodowej. Dlugotrwała wspólna praca połączona z korzyścią dla obu stron, nietylko zaznajomiłaby obydwa państwa, lecz zbliżyłaby ich skuteczniej od aktów dyplomatycznych. Jeśli niemcy cieszą się Rosyi w ogólnem poszanowaniem, to tylko dla tego, że oni przeszło od dwustu lat pracują wśród nas i zyskali sobie reputacyę dobrych robotników. W ogromnej Rosyi znajdzie się miejsce i dla innych dobrych robotników, np. dla anglików. Nie przesądzając przyszłości wiadomej jednemu tylko Bogu można tylko wyrazić życzenie, by w przyszłości przyjaźń narodów opierała się na poszanowaniu prawa i współpracownictwie kulturalnem».

Specyalne znaczenie śmierci króla angielskiego przypisuje „Gołos Moskwy".

Zdaniem gazety:

«W petersburskich sferach dyplomatycznych śmierć króla Edwarda wywoła wielką trwogę. Sytuacya Rosyi pogorszyła się znacznie dzięki wpływowi nieboszczyka króla na politykę międzynarodową».

W szczególności gazeta podkreśla, że nieboszczyk król był wielkim przyjacielem żydów.

«Niemniej charakterystyczne jest następująca okoliczność: nieboszczyk król Edward był wielkim przyjacielem żydów i był w blizkich stosunkach do tych grup finansowych, które są dla Rosyi w wyższym stopniu wrogie i wpływ których zaznacza się silnie na polityce angielskiej. Na czele tych grup stoi Rotszyld londyński i sir Ernest Kassel».

«Bezwzględu na swój bliski stosunek z temi grupami, król Edward tak kierował polityką angielską, że angielskie sfery finansowe zaczęły się zachowywać względem Rosyi nader przychylnie i cały szereg instytucyi i stojących na ich czele wpływowych ludzi udzielał nam poważnej pomocy. Pomiędzy innemi bardzo przychylnie zaczął się zachowywać względem nas bardzo duży bank angielski City and Midland.

„Gołos Moskwy" twierdzi, że pomoc ta miała ogromne znaczenie dla rosyjskich stosunków handlowych.

Wogóle gazeta obawia się zmian niekorzystnych dla Rosyi z powodu wstąpienia na tron nowego króla.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—o—

⊙ Wobec pośpiechu komisyi Dumy Państwowej do rozważania projektu o prawodawstwie finlandzkiem i poparcia »październikowców«, przypuszczają, że kwestya finlandzka zostanie załatwiona jeszcze przed wakacyami. W takim razie wakacye Dumy Państwowej zaczęłyby się o wiele później, niż się spodziewano.

⊙ Wśród działaczy na polu awiatyki zaprojektowano zwołanie na jesieni r. b. pierwszego wszechrosyjskiego zjazdu awiacyjnego w Petersburgu.

⊙ »Riecz« zwraca uwagę na to, że urzędowa agencya telegraficzna notuje, wbrew zwyczajowi, skwapliwie wszystkie protesty cudzoziemskie na korzyść Finlandyi.

»Riecz« tłomaczy to w ten sposób, że rząd chce podnieść ducha patryotycznego w społeczeństwie rosyjskiem przez wywołanie oburzenia przeciw interwencyi obcej.

⊙ W Petersburgu ma się odbyć Zjazd organizacyi sokolskich w Rosyi. Program Zjazdu został opracowany szczegółowo; na czele komitetu organizacyjnego stanęli znani »działacze sokolscy« w Rosyi, a między innemi i prezydent Dumy, Aleksander Guczkow.

⊙ Ministeryum oświaty zażądało od wszystkich wyższych żeńskich zakładów naukowych dokładnych informacyi o składzie uczących się, podziału ich według fakultetów i cenzusu wykształceniowego, przyczem oddzielnie ma być zaznaczona liczba kursistek posiadających świadectwa z języka łacińskiego i tych, które w roku bieżącym winny ukończyć kursy.

⊙ Skrajna prawica już zdążyła podać protest przeciwko postępowaniu prezydenta Dumy A. Guczkowa na posiedzeniu z d. 26 b. m. Protest ten brzmi następująco: »Dn. 26 b. m. na 95 posiedzeniu Dumy, prezydent, wyrażając kondolencyę z powodu śmierci króla angielskiego, zwrócił się do Dumy z propozycyą upoważnienia go do wysłania depeszy parlamentowi angielskiemu, wówczas z ław poselskich rozległy się głosy: «prosimy», zaś na prawicy wołano: »nie trzeba, nie chcemy«.

»Gdy następnie p. Puryszkiewicz poprosił o głos w tej kwestyi, prezes głosu mu nie udzielił, nazwał swój wniosek »oświadczeniem poza porządkiem dziennym«, przewidzianym przez § 120 regulaminu, o którym debaty nie są dopuszczalne. Paragraf 120 regulaminu stosuje się: 1) do posłów, a nie do prezesa, 2) mowa jest w nim o oświadczeniach, które nie wymagają postanowienia Dumy, a prezes zaczął swą propozycyę od słów: »proszę Dumę o upoważnienie mnie i t. d.«, t. j. wymagalnem było postanowienie Dumy. Wprawdzie prezes uważał się za upoważnionego najwidoczniej bez specyalnego postanowienia.

«Oprócz tych formalnych wykroczeń przeciw regulaminowi są rzeczy daleko ważniejsze, mianowicie prezes uporczywie dąży do rozszerzenia praw Dumy zaborczą metodą, a dla stworzenia potrzebnych precedensów na najpopularniejszem tle, nie cofa się przed skorzystaniem z tak podniosłego i smutnego wypadku, jak śmierć króla angielskiego, aby posłać w imieniu Dumy depeszę parlamentowi angielskiemu, co niewątpliwie wykracza poza granicę kompetencyi Dumy i wkracza w dziedzinę stosunków międzynarodowych«.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—o—

(Z pism i od korespondentów).

— **Zjazd kooperacyjnych stowarzyszeń w Żmierzynce.** 22, 23 i 24 b. m. odbyły się w Żmierzynce kursy dla stowarzyszeń kooperacyjnych. Lektorami byli: pan J. Wołoszynowski, P. Trubłajewicz, stały członek gubernialnego zarządu ziemskiego, pp. Lechnowicz i Kułyżny, oraz trzej inspektorowie drobnego kredytu.

Program kursów był następujący:

P. Trubłajewicz wykładał o celach i zadaniach kooperacyjnych kursów i o korzyści, jaką kooperacya przynosi w podolskiej gubernii.

P. Kułyżny: o zadaniu kółek rolniczych, ich obecnej działalności, o porządku otwarcia kółek i przeszkodach, stawianych działalności takowych, oraz o wzajemnym stosunku kółek do innych stowarzyszeń.

Inspektorowie: o zadaniu kooperacyi kredytowych i celu takowych w Rosyi, o znaczeniu kredytu dla włościan i o warunkach otrzymywania subsydyów od banku państwa, tłómaczenie prawa, wydanego 7-go czerwca 1904 roku, o rachunkowości kredytowych stowarzyszeń, o działalności Zarządu i rady nadzorczej, ich prawach i zadaniach.

Pp. Wołoszynowski i Lechnowicz: o sposobie zakładania sklepów spożywczych, wyjaśnienie statutu normalnego, o działalności Zarządu i komisyi rewizyjnych, prowadzeniu ogólnych zebrań, o rachunkowości, o wyborach członków zarządu o przyjmowaniu subjektów, przechowywaniu towarów; o kulturalnej działalności sklepów spożywczych i zadaniu związku spożywczych stowarzyszeń.

Na zjeździe było przeszło 70 włościan przedstawicieli stowarzyszeń kooperacyjnych, między innymi od serbiańskiego pożyczkowo-oszczędnościowego Towarzystwa p. J. Wołoszynowski, od Jałanieckiego pożyczkowo-oszczędnościowego Towarzystwa p. Zborowski i od kuźminieckiego pożyczkowo-oszczędnościowego Towarzystwa p. Jan Trzeciak.

Kursy odbywały się w języku rosyjskim i małoruskim; włościanie słuchali wykładów z prawdziwą żądzą wiedzy.

Po ukończeniu każdego wykładu były debaty i zapytania. Pan Jan Trzeciak zadał pytanie inspektorom drobnego kredytu o okólniku, wydanym przez bank państwowy i rozesłanym towarzystwom kredytowym. Okólnik ten zawiera w sobie nakaz, żeby towarzystwa, którym otwarty jest rachunek bieżący w banku państwowym, chociażby jeden miesiąc w roku nie korzystały z otwartego im kredytu. Debaty trwały dość długo. Inspektorowie drobnego kredytu zaznaczyli, że wykonanie nakazu jest obowiązujące, lecz że takowy różnie może być rozumianym. Zebrani prosili inspektorów o zmianę nakazu, poczem przeszli do pytania, jak zaradzić temu, żeby członkowie (włościanie) nie opuszczali ogólnych zebrań. P. Wołoszynowski, widząc w tem brak kultury i oświaty, radził prenumerować dla włościan gazety. Przykładem tej dążności do oświaty i czynu może służyć kuźminieckie pożyczkowo-oszczędnościowe Towarzystwo, które już trzy lata prawie w każdej wsi swego rejonu rozdaje „Świtową Zirnycię".

Tenże p. Wołoszynowski wskazał w języku małoruskim, że umowy, przesyłane przez departament rolnictwa, są dla towarzystw kredytowych uciążliwemi.

W ogólności kursy były bardzo ożywione. Po skończeniu wykładów przedstawiciel serbiańskiego Towarzystwa zaproponował zebranym podziękować p. Trubłajewiczowi za niestrudzoną jego pracę na korzyść towarzystw kooperacyjnych.

W odpowiedzi na podziękowanie p. Trubłajewicz obiecał urządzić w niedalekiej przyszłości kursy dwutygodniowe, mające większe znaczenie.

— **Kometa Halleya.** Dnia 25 kwietnia na Podolu we wsi Howorach na meteorologicznej stacyi hr. A. Tyszkiewicza przy spostrzeżeniu widziana kometa Halleya, prostem okiem w stronie wschodowej od godziny 2 do 3 m. 35 w nocy, z małym rozwiniętym ogonem w prawą stronę.

Bez maski.

Niedawno poruszano w naszej prasie temat ciekawy i na baczną uwagę zasługujący...

Tajemniczy *Rusticus* wskazuje w „Gazecie Warszawskiej" na coraz bardziej pogłębiającą się różnicę między ludnością polskiej wsi i miast polskich... Na wytwarzanie się dwóch odmiennych typów duchowych, dwóch coraz bardziej oddalających się od siebie psychologii.

I *Rusticus* ma racyę.

Rosną, jak gdyby dwa narody polskie: wiejski i miejski... Każdy z nich swojem życiem żyje, każdy w odosobnieniu swój „typ" własny urabia i własnych dróg, niejednokrotnie pod coraz ostrzejszym kątem przecinających się, szuka.

Było tak i dawniej, ostatnie atoli lata rozbieżność tę ostro podkreśliły.

Ongi „wieś" z lekceważeniem mieszczuchów traktowała, lecz ostatecznie i na wsi, i w mieście działo się jednako, różnic zasadniczych nie było i syntetyczny układ wspólnej pracy społeczno narodowej nie przedstawiał zbytnich trudności.

Dzisiaj mieszczuch stał się szydercą, kark mu zhardział, poczucie siły i wagi w nim urosło i już o faktycznem lekceważeniu mowy być nie może.

Stała się natomiast rzecz ta, o której mówiłem wyżej...

Powstały jak gdyby dwa odrębne życia i rozbieżne, częstokroć—tendencye i dążenia.

Wieś zaczęła lękać się miasta...

Miasto obecny stan spraw wiejskich chrzci w czambuł mianem „stęchlizny", dopatruje w nich przeszkody do radykalnym chrztem uprowidowanego „postępu" i w reformatorskim zapale próbuje nieraz niszczyć i ośmieszać nietylko rzeczy złe i śmieszne, ale i takie, które każdy zdrowy naród we czci i poszanowaniu przechowywać musi.

Nad tym coraz poważniej wzmagającym się rozłamem zastanowićby się godziło...

Zwłaszcza u nas, na kresach, jest to kwestya pierwszorzędnej wagi.

I nietylko dla tego, że jest nas mało.

I nietylko dla tego, że nigdzie na świecie zespół ludzi, jednością mowy i przeszłości związanych, nie potrzebuje pilniej o sobie myśleć i baczniej wspólnego dobra pilnować...

Ale i dla wielu innych racyi, z których wspomnę o jednej, najważniejszej.

Z powodu odosobnienia i braku wzajemnych bezpośrednich oddziaływań z każdą niemal godziną i na wsi, i w mieście rosną objawy i wytwarzają się cechy szkodliwe i całej przyszłości naszej zagrażające.

I wieś, i miasto na konkursie narodowego szkodnictwa o pierwszeństwo, w pewnych zakresach specyalnych, ubiegaćby się mogły.

I tu, i tam — każda gleba na własną rękę swoje własne dziwotwory płodzi..

I tu, i tam zacięta jednostronność bądź w zapleśniałym, bądź w urągającym wszelkim tradycyom historycznym, dogmatyzmie tonie.

I drogi się rozchodzą...

A ci, którzy po nich samopas kroczą, poczynają zażartą walkę z sobą toczyć...

Powstają przeróżne Kruszynki, napaści na fanatyzm księży katolickich w Chełmszczyźnie, opozycye przeciwko obchodom Grunwaldu, skandale wyborcze w Poznańskiem i tak dalej, bez liku i bez miary.

Jak temu zaradzić, w kilku słowach odpowiedzieć na to trudno.. Ale pomyśleć nad tem nie wadzi, bo na ślepym antagonizmie tych dwóch, wzajem zwalczających się, prądów — sprawa nasza publiczna traci, a ktoś trzeci milczy, ale jest rad — bo korzysta!..

Czarny Jegomość.

O kobiecie francuskiej.

—o—

Urządzony w dniu 29 b. m. staraniem Koła literatów odczyt braci Leblond „o kobiecie francuskiej" zgromadził w sali klubu szlacheckiego wytworny zastęp miejscowej publiczności polskiej i francuskiej. Pierwszy przemawiał p. Ary Leblond, w drugiej części zastąpił młodszego brata na katedrze p. Marius Leblond.

Piękna wymowa, wytworne wysłowienie się, szereg barwnych i subtelnych obrazów, wreszcie pociągająca swą szczerością tendencya apologetyczna — oto główne cechy przemowy naszych znakomitych prelegentów.

Treść odczytu braci Leblond z trudnością da się przedstawić w paru słowach ze względu na bogactwo pięknych i misternych szczegółów, przyczyniających się bezpośrednio do uzasadnienia tezy, tembardziej, iż bracia Leblond—jak oświadczyli na wstępie—zaniechali analizy przewodnich myśli omawianych utworów, ograniczając się jedynie do zestawienia poszczególnych sylwetek psychologicznych.

Kobieta francuska, zdaniem p.p. Leblond, została zniesławiona, dzięki dążącym do sensacyi feljetonom bulwarowym i pokrewnemu im powieściopisarstwu eksportowemu; oraz tej smutnej okoliczności, iż nieraz czytelnik, nieobeznany z istotnym stanem rzeczy w społeczeństwie i rodzinie francuskiej, uważa za typ francuzki fikcyę, powołaną do życia jedynie dzięki dążącej do wynalezienia zawiłej tezy psychologicznej fantazyi autora.

Takie zjawisko daje się zauważyć już za czasów Restauracyi. Balzac, ów niestrudzony badacz tajników duszy ludzkiej, typom swym kobiecym, które przedstawiał wśród okoliczności zgoła niezwyczajnych nadawał cechy bądź ujemne, bądź dodatnie, lecz zawsze ogólno-ludzkie, ściślej mówiąc, kosmopolityczne. Kiedy mu chodziło o przedstawienie typu francuzki, dał nam tak ujmujący obraz, jak panią Mortsauf z Lys de Valée.

Czasy cesarstwa zostały w sposób ohydny przedstawione przez Zolá, któremu chodziło o zdyskredytowanie nienawistnej mu epoki. Dlatego też w całej seryi Rougons-Macquart'ów nie widzimy ani jednego jaśniejszego typu kobiecego. By znaleźć prawdziwy typ francuzki z tych czasów, trzeba się zwrócić raczej do obcego wszelkim tendencyom postronnym subtelnego psychologa Fromentina wraz z jego uroczą kreacyą Dominiki w powieści pod tym tytułem.

Jeszcze bardziej trudnem jest odnalezienie prawdziwego typu francuzki współczesnej. Ta tendencya, uzależnienie kreacyi charakteru od powikłań okolicznościowych, sprawia, iż prawda życiowa musi zazwyczaj ustąpić miejsca wysubtelnionej fantazyi autora. Przechodząc do autorów, malujących poszczególne stany społeczne, wskazali p.p. Leblond, iż najbardziej użyci odtwórcy życia współczesnej arystokracyi francuskiej, jak Bourget, Gyp i pani de Noailles wcale nie zasługują na wiarę pod tym względem. Borget w pogoni za karkołomnemi zagadkami psychologicznemi, Gyp—za dowcipnem wysłowieniem się, utracili z oczu prawdziwy typ kobiety francuskiej. Pani de Noailles zaś, bardziej sumiennie pełniąca obowiązki powieściopisarskie, jako rumunka z pochodzenia, nie jest w stanie poznać ani odtworzyć narodowej duszy francuskiej.

Lepiej dzieje się w sferze obrazów z życia burżuazyi. Tu, pomijając zbyt lekkomyślnego Marcel'a Prévost'a, znajdujemy prawdziwe typy kobiece, jak ową chararakterystyczną małżonkę bretońską w „Serpent Noir". Paul Adams, lub uroczą matkę paryżankę z powieści Rosny „Contre le Sort".

Kobieta, uświadomiona, kobieta feministka została dość szczęśliwie przedstawioną w „Femmes nouvelles" braci „Margueritte" lub „Vierges Fortes" M. Prévost'a.

Wreszcie kobiety z ludu doczekały się wiernego odtwórcy—w osobie G Geffroy („Eve Ravierè", „L'apprentie").

Po omówieniu całego szeregu typów kobiet dorosłych przeszedł prelegent (a był nim już w tej części p. Marius Leblond) do typu młodych dziewcząt. Tu dał on cały szereg uroczych obrazków—zatrzymując się najdłużej nad pięknym typem miłującej swą Francyę dziewczyny francuskiej—nad piękną i szlachetną Colette Baudoche Maurycego Barrésa.

Podniosłemi słowy zakończył p. Marius Leblond interesujący odczyt; stwierdził on, że wszelkie uprzedzenia dotyczące charakteru współczesnej kobiety francuskiej spowodowane są bezkrytycznem przyjmowaniem wytworów tendencyjnych za prawdę literacką. Że niezależnie od warstwy społecznej, niezależnie od wieku, kobieta francuska posiada w powieści francuskiej godne przedstawicielki, że wreszcie jak w życiu realnem poznanie istotne stosunków współczesnej Francyi powoduje zupełne uznanie prawdziwego wdzięku, zalet umysłu i serca, i nieudanej cnoty kobiety francuskiej, tak też i w literaturze dokładnie zaznajomienie się z utworami od autorów współczesnych pozwoli nam odnaleźć cały szereg typów podniosłych i szlachetnych..

Niepodobna—powtarzamy — streścić w niewielu słowach całego bogactwa przytoczonego przez prelegentów materyału. Trzeba było osobiście słyszeć wypowiedziane w pięknej formie — wyczerpujące i subtelne uzasadnienie tezy, by w pełnej mierze ocenić wdzięk i misterność wygłoszonej przez braci Leblond apologii kobiety francuzki.

Długo niemilknącymi oklaskami dziękowali prelegentom zebrani słuchacze, dla których wytworny odczyt był prawdziwą ucztą umysłową i artystyczną. Koło Literatów ofiarowało tak zaszczytnie znanym ze swych sympatyi do Polski, wybitnym pisarzom francuskim wspaniały wieniec laurowy z napisem w języku polskim i francuskim: „Przyjaciołom Polski Koło Literatów i Dziennikarzy Polskich w Kijowie, dn. 29 kwietnia (12 maja) 1910 r. („Aux amis de la Pologne—Societé des Ecrivains et Journalistes Polonais, á Kijév").

Posiedzenie rady miejskiej.

— —

Rada miejska rozpatruje szereg podań rozmaitych osób o zapomogi, które następnie uchwala przez głosowanie, potem powraca do onegdajszej sprawy—oddania placu miejskiego pod budowę szkoły artystycznej. Wobec tego iż uchwała oddania miejsca przeznaczonego poprzednio dla szkoły artystycznej nie zyskała wymaganej ilości głosów, prezydent miasta proponuje nową kombinacyę—wyznaczyć inny plac, leżący obok wskazanego. Na głosowaniu tajnem wniosek otrzymał większość 2/3 ilości głosów. Oddanie powyższego miejsca warunkowano jednak żądaniem rekompensaty od ministeryum wojny w postaci 6 dzies. t. zw. «Winnic» na Lipkach.

Prezydent miasta komunikuje radzie propozycyę prezesa komitetu wyścigów międzynarodowych między Petersburgiem—Kijowem—Moskwą—Petersburgiem na samochodach, polegająca na tem, aby miasto Kijów wzięło w organizacyi wyścigów udział, wyznaczając nagrodę zwycięscy.

Ścigający się mają stanąć w Kijowie 12 czerwca, nadjedzie nie mniej, niż 40 samochodów. Zdaniem p. Djakowa, miastu wypadałoby urządzić chociażby skromne przyjęcie na cześć uczestników wyścigów, co razem z wydatkiem na jakąkolwiek nagrodę wyniesie sumę około 500 rb. Rada propozycyę przyjęła. W końcu—sprawa sprzedaży przekazanego miastu przez Diobtierewa w pow. kaniowskim—Taszłyku. Oferty złożyło 2 kupców: dyrektor banku p. Mozert, występujący, jak to wyjaśnił radny Brzozowski na mocy powznych informacyi, w ścisłem porozumieniu z dzierżawcą obecnym majątku, izraelitą Bielakowskim, oraz włościanie miejscowi. Pierwszy proponuje 150 tys. rb. gotówką i składa kaucyę, drudzy dają 200 tys. rb., propozycya ogranicza się do złożenia deklaracyi, sposób wypłaty—ratami. W dyskusyi jedni radni uważają ceny ofiarowane za zbyt nizkie, inni ze względu na powikłanie sprawy gotowi są zadowolić się jedną z powyższych cyfr. Rozchodziło się również o to, komu oddać pierwszeństwo. Pod głosowanie poddano wniosek sprzedania komukolwiek wogóle majątek za sumę nie mniejszą niż 200 tys. rb. Ponieważ jednak na wniosek nie padło 2/3 głosów, sprawa została nierozstrzygniętą.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 1 (14) Filipa i Jakóba Apost.

Jutro 2 (15) Zygmunta Kr. M.

Wschód słońca godz. 4 **m.** 16

Zachód słońca godz. 7 **m.** 37

Długość dnia godz. 15 **m.** 21.

— **Walne zebranie.** W poniedziałek w Ogniwie odbędzie się o godz. 8-ej wiecz. walne zebranie członków Ogniwa. Jako powtórne, będzie ono prawomocne bez względu na ilość obecnych.

— **Wycieczka kolarzy P. T G.** W niedzielę o godz. 7-ej zrana odbędzie się wycieczka kolarzy P. T. G. w stronę Puszczy Wodnej. Punkt zborny punktualnie o godz. 7-ej zrana koło cukierni Semadeni'ego.

— **„Dzieje porozbiorowe Litwy i Rusi".** Otrzymaliśmy od Redakcyi „Kuryera Litewskiego" następującą odezwę: Podejmując wydawnictwo „Dziejów porozbiorowych Litwy i Rusi", zwracamy się do wszystkich osób, które przeszłość ziem tych obchodzi, z gorącą prośbą o nadsyłanie dla ewentualnego zużytkowania w rzeczonem dziele: pamiętników rękopiśmiennych, wspomnień i zapisek rodzinnych, oświetlających bądź jakieś wydarzenie historyczne, bądź też stanowiących przyczynek do charakterystyki danej epoki; korespondencyi wybitniejszych działaczy społecznych i politycznych, literatów i t. p., druków ulotnych, odezw władz i t. p; fotografii z nieznanych portretów zasłużonych obywateli, urzędników, zarówno polaków jak rosyan; scen historycznych, gmachów, pamiątek, rzadkich sztychów i t. d.

Wszelkie przesyłki i listy prosimy adresować: Wilno, Redakcya „Kuryera Litewskiego"—dla wydawnictwa „Dziejów porozbiorowych Litwy i Rusi". Można również porozumiewać się bezpośrednio z autorem „Dziejów" p. Henrykiem Mościckim (Warszawa—Aleje Ujazdowskie nr 16).

— **Wyjazd braci Leblond.** Wczoraj o godz. 7 m. 40 pociągiem pośpiesznym wyjechali z Kijowa goście nasi pp. Marius i Ary Leblond, żegnani na dworcu przez Zarząd miejscowego Koła Literatów i Dziennikarzy Polskich.

Pp. Leblond udali się do Lwowa, gdzie będą mieli odczyt, stamtąd wyjeżdżają do Krakowa, następnie do Pragi i z Czech powracają do Warszawy. Za parę tygodni goście nasi powracają do Paryża.

— **Kara administracyjna.** Według informacyi „Kijewlanin", generał-gubernator kijowski skazał w drodze administracyjnej na miesiąc aresztu policyjnego redaktora gazety „Kijewskaja Myśl" p. A. Nikołajewa za wydrukowanie w № 113 pomienionego pisma fejletonu A. Jabłonowskiego: „Wujaszek Edzio", uwłaczającego pamięci niedawno zmarłego króla Edwarda.

— **Z T wa im. Nestora Latopisca.** W niedzielę o godz. 7 wiecz. w V-em audytoryum uniwersyteckiem na posiedzeniu historycznego T-wa im. Nestora Latopisca odczytane będą referaty: 1) p. A. Rogozińskiego: „Kronika Teodozego Safonowicza i jej stosunek do Sinopsisa Inocentego Gizela" oraz 2) p. A. Grusińskiego: „Książki ceremoniału w XV i XVI w."

— **W sprawie wystawy drezdeńskiej.** Komisarz rządowy rosyjski, prof. Podwysocki, reprezentujący państwo na wszechświatowej wystawie hygienicznej w Dreznie, powiadomił prezydenta miasta, że wszystkie okazy, pochodzące z Rosyi zostaną zgrupowane na wystawie w specyalnym pawilonie. Termin zgłaszania udziału w wystawie został odroczony do dn. 20 lipca.

— **Sprzedaż majątku.** Pełnomocnicy włościan majątku miejskiego Taszłyk gub. kijowskiej, zaproponowali nabycie tego majątku za sumę 200 tys. rb. Jak wiadomo, o kupno Taszłyka ubiegał się dyrektor banku, Mozert, proponując zań 150 tys. rb.

— **Rewizya zarządu gubernialnego.** W tych dniach wyznaczona przez generał-gubernatora komisya, złożona z urzędników do szczególnych zleceń przy generał-gubernatorze, Czujkowa i Merdera, oraz sekretarza kancelaryi naczelnika kraju, Sawłuczyńskiego, zakończyła prace przygotowawcze do rewizyi kijowskiego zarządu gubernialnego.

Wczoraj o godzinie 4 po południu do zarządu gubernialnego przybył generał-gubernator kijowski, gen.-adjutant Trepow w towarzystwie zarządzającego kancelaryą, Niewierowa, i wyżej wymienionych członków komisyi, która przeprowadziła prace przygotowawcze. W obecności gubernatora kijowskiego, szambelana Giersa, wicegubernatora, Czychaczewa, radców zarządu gubernialnego, Turczaninowa i Wiszniewskiego, oraz wszystkich naczelników wydziałów naczelnik kraju dokonał rewizyi zarządu gubernialnego.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj po południu zażył amoniaku właściciel herbaciarni przy ul. Rejtarskiej, Antoni Z. Pogotowie odwiozło go do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZABÓJSTWO. Wczoraj około godz. 6 wieczorem w domu Nr. 48 przy ul. Wołoskiej pobiły się 2 sąsiadki: Sz. Borman i Chala Kańska. Borman powaliła Kańską na ziemię i zaczęła ją kopać nogami. W rezultacie Kańska straciła przytomność, a wezwane Pogotowie zastało już stygnącego trupa. Borman aresztowano.

— SAMOBÓJSTWO. Na stacyi Kijów 2 wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie stróż stacyjny, Paweł Janik.

— ZABÓJSTWO RACHMISTRZA KOLEI POŁ.-ZACH. Wczoraj w nocy w Motowidłówce dokonano tajemniczego zabójstwa rachmistrza zarządu kolei Poł. Zach., Józefa Seliwanowa.

Zbrodnię wykryto przy następujących okolicznościach. Między godziną 2 i 3 w nocy mieszkańcy willi Dąszewskiej w Motowidłówce zbudzeni zostali silnem ujadaniem psów. Jedna ze służących wyszła zobaczyć, co się dzieje. Wyjrzawszy na drogę, zobaczyła ona leżącego na ziemi człowieka, który wzywał pomocy.

Okazało się, iż był to Seliwanow, który zdążył tylko powiedzieć: «powiedzcie Chojnackiemu, że zabił mnie brat mojej teściowej» — poczem stracił przytomność. Chojnacki jest pomocnikiem naczelnika stacyi «Motowidłówka» i żył w przyjaźni z Seliwanowem. Ten ostatni zmarł nad ranem wskutek ran, zadanych mu w głowę i szyję jakiemś ostrem narzędziem.

Zabójcy dotychczas nie wykryto. Przypuszczalnie zabójstwo dokonane zostało na tle nieporozumień rodzinnych.

Zmarły Seliwanow pozostawił wdowę i troje dzieci.

— WOŹNICA—RABUSIEM. Mieszkające przy ul. Piotrowskiej Nr. 26 siostry M. i E. Jermołajowa powiadomiły policyę o ograbieniu ich. W d. 28 kwietnia siostry powracały z Wyszohradu pocztowymi końmi do Kijowa. Po drodze pocztylion wyrzucił je z powozu i zagrabił 2 pierścionki złote.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na ul. Chorewej dorożkarz J. Dimidienko najechał na 5-letnią B. Tabakową. Dziecku niebezpieczeństwo nie zagraża.

— PRZEZ POMYŁKĘ. Student M. T. przez pomyłkę zażył zamiast chiny—morfiny. Otrutego uratowało Pogotowie.

— REWIZYA W SKŁADZIE APTECZNYM. Policya śledcza, robiąc jakieś poszukiwania, zrewidowała skład apteczny Goldberga przy ul. Żylańskiej Nr 37, gdzie znalazła około 160 recept, na mocy których skład nie mógł wydawać lekarstw.

— KRADZIEŻE. Słuchaczce wyższych kursów S. Usienko (ul. Mikołajowska Nr. 3) skradziono pierścionek z brylantem wartości 120 rb. W domu Nr. 86 przy ul. Włodzimierskiej okradziono mieszkanie studenta Wiktorowicza. Popełniono kradzież u Gawrykowej przy ul. M. Włodzimierskiej Nr. 45, u M. Martynowa przy ul. Samsonowskiej Nr. 12. Właściciel sklepu przy ul. Proreznej Nr. 2 Herszman, zauważywszy w sklepie systematyczną kradzież towarów, rzucił podejrzenie na subjekta J. Korostalewa. Gdy u tego ostatniego zrobiono rewizyę, znaleziono w istocie na sumę 320 rb. różnych towarów.

Z SĄDÓW.

Dramat rodzinny.

W dniu wczorajszym kijowski sąd okręgowy rozpatrywał sprawę Dymitra Olejnika, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa ojca swego Kalenika Olejnika.

Sprawa przedstawia się w następujący sposób: Dymitr Olejnik przez kilka lat pracował w Kijowie. Przed świętami Bożego Narodzenia powrócił on do rodzinnego miasteczka Byssowa w powiecie kijowskim, gdzie niebawem wstąpił w związki małżeńskie.

Po pewnym czasie zauważył, że między jego ojcem i żoną panuje jakiś dziwny stosunek. Olejnik zaczął ich śledzić. Pewnego razu obudził się w nocy i zobaczył ojca przy swojej żonie. Oburzony mąż chciał natychmiast rozprawić się z ojcem, lecz przeszkodziła temu żona. Po namyśle Olejnik podał skargę do sędziego śledczego. Do. 19 października roku zeszłego sędzia wezwał do siebie ojca i syna i oświadczył im, że sprawa została skierowana do umorzenia.

Po powrocie do domu starszy Olejnik jął wyrzucać rzeczy syna i rozkazał mu natychmiast opuścić dom. Pośród rzeczy znajdowała się skrzynia, którą ojciec zaczął rąbać siekierą. Wtedy syn wyrwał mu ją z ręki i zadał trzy rany w głowę, ramię i rękę. Ranny dopiero przed kilku miesiącami opuścił szpital.

Podczas śledztwa pierwiastkowego i na sądzie Dymitr Olejnik przyznał się do winy i opowiedział szczegółowo dzieje swego pożycia z żoną.

Bronił go pom. adw. przys. J. Babat. Po krótkiej naradzie sąd przysięgłych uniewinnił Olejnika.

KRONIKA POLSKA

— Pancerz dla ochrony Cudownego Obrazu. Podług projektu architektów: Stefana Szyllera i Romualda Szymańskiego w pracowni warszawskiej Władysława Szymańskiego wykonany został pancerz dla ochrony Cudownego Obrazu Matki Boskiej od możliwych wypadków ognia lub świętokradztwa: Pancerz ten, ze stali i armatury ogniotrwałej, stanowi piękną szafę, w której umieszczona jest stalowa rama, a do niej przyśrubowana będzie rama hebanowa, srebrem wykładana—starożytna, Obraz Cudowny obejmująca. Z frontu Obraz ma być zasłonięty stalową zasuwą, około 1,280 funtów wagi, podnoszącą się dowolnie na specyalnych blokach i linach stalowych. Z tyłu zasuwę zamykają drzwi grubego o skomplikowanych zamkach. Z góry, odpowiednio urządzona zasuwa przytwierdza stale zasłonę. Na zasłonie zewnętrznej, żelazno-stalowej, umieszczona będzie znana pobożnym zasłona srebrna. Cały ten pancerz na specyalnej konstrukcyi w podwójnej podłodze, umieszczony będzie, jakby w skarbcu, do którego wejście zamykają znowu ciężkie i bardzo grube, o sztucznych zamkach, drzwi pancerne i ogniotrwałe. Pancerz ten jutro już będzie przesłany na Jasną Górę i w przeciągu dni kilku umieszczony stosownie do swego przeznaczenia.

— Olbrzymie boisko gruewaldzkie. Przewodnik gimnastyczny «Sokół» podaje opis boiska, na którem zlot Grunwaldzki w Krakowie będzie odbywał ćwiczenia. Cała powierzchnia zajęta pod trybuny, miejsca zborne i boisko wynosi 40 tys. m. kw. Z jednego rogu parkanu, okalającego ten szmat ziemi, ku przeciwległemu na przekątni, nie bardzo wyraźnie poznaje się osobę stojącą. Główna ściana tego parkanu biegnie równolegle z drogą wiodącą przez błonie. Wejście znajduje się naprzeciw parku Jordana. Od niej spada ku wnętrzu trybuna, na której będzie 6,000 miejsc do stania. Zewnętrzna strona będzie ozdobiona chorągwiami i kwiatami. Tu znajdować się też będą: kasy przy wejściach, których jest trzy i sklepy do wynajęcia, w których sprzedawać będzie można pamiątki wszelkiego rodzaju, chłodniki, cukry i owoce. Na drugim dłuższym boku prostokąta, zamykającym ten olbrzymi plac, znajduje się główna trybuna, długości 230 metrów z miejscami do siedzenia i łożami. Pod nią od strony miejsca zbiórn znajdować się będą szatnie. Miejsc do siedzenia na niej będzie 3,328 i 80 lóż na trzy i pięć miejsc do siedzenia. Boki zamykają cztery trybuny, każda na tysiąc miejsc do siedzenia i tysiąc do stania. Pod niemi mieszczą się bufety, cukiernie, szatnie dla pań i dla gości. Między niemi znajduje się wejście dla kolumn ćwiczących. Cały ten olbrzymi gmach opiera się w perspektywie jednym bokiem o kopiec Kościuszki, drugim o Wawel. Z zielonem tłem błoni zespoli go udekorowanie ściany bocznej, widocznej od rogatki wolskiej zielenią żywą.

— Na obchód Grunwaldzki. W «Dz. Berl.» czytamy: W myśl uchwały Komitetu politycznego w Berlinie odbędzie się wycieczka polaków z Berlina i miejscowości okolicznych na obchód Grunwaldzki. Brać w nie wolno udział także polakom z obczyzny dalszej, z Brandenburgii, z Saksonii, z Pomorza, z Kilonii, Hamburga i t. d. Prezes Komitetu politycznego znióśł się w tej sprawie z wybitnymi członkami Komitetu grunwaldzkiego w Krakowie i otrzymał zapewnienie, że uczestnicy wycieczki berlińskiej jaknajmilej zostaną przyjęci.

Ostatnie wiadomości.

Hr. Zeppelin. W Berlinie krążą pogłoski o nowej, ostrej różnicy zdań pomiędzy hr. Zeppelinem a pruskim ministrem wojny. Podczas obiadu parlamentarnego hrabia miał oświadczyć, że istnieje rzeczywiście zatarg pomiędzy nim a ministeryum i że zdołano skłonić również cesarza Wilhelma do zmiany opinii o balonach systemu hrabiego. W ministeryum wojny natomiast zaprzeczają, jakoby istniały jakiekolwiek zatargi z hr. Zeppelinem. Być może istotnie, że cała sprawa polega na nieporozumieniu.

Przygoda arcyksięcia. Arcyksiążę Józef Ferdynand, jadąc automobilem w okolicy Salcburga, spłoszył przejeżdżające właśnie tą samą drogą konie, zaprzężone do wozu. Woźnica, oburzony tem, obraził arcyksięcia słownie. Arcyksiążę wysiadł z automobilu i zapytał woźnicę o nazwisko, ten jednak w odpowiedzi chciał arcyksięcia obić i zamierzył się na niego, lecz zamiast niego uderzył automobil, a w tej chwili nadjechał drugi woźnica, którego arcyksiążę zapytał również o nazwisko pierwszego, ale i ten nie chciał odpowiedzieć. Arcyksiążę odjechał więc automobilem i zawiadomił o zajściu żandarmeryę, która woźnicę wyśledziła i aresztowała.

Pogłoski o zaręczynach. Zbliżone do dworu tutejszego koła polityczne przeczą stanowczo wszelkim pogłoskom o rzekomo zamierzonych czy dokonanych zaręczynach przyszłego austro-węgierskiego następcy tronu, arcyksięcia Karola-Ludwika, z córką rumuńskiego następcy tronu, ks. Ferdynanda-Wiktora.

Dymisya. „Echo de Paris“ donosi, że obecny francuski minister wojny, Brun, najprawdopodobniej wkrótce ustąpi z powodu nadwątlonego zdrowia. Następcą jego, jak przypuszczają, będzie b. generalissimus, de Lacroix.

Represye prasowe. Sąd poznański skazał ks. prałata Klosa, redaktora „Przewodnika Katolickiego“ na 100 marek kary za uwagi o zjeździe katolików niemieckich na kresach wschodnich, który się odbył we wrześniu w Gnieźnie.

Zjazd. „Voss. Ztg.“ donosi: Możliwem jest, że zjazd Cesarza Rosyjskiego z cesarzem Wilhelmem odbędzie się na wodach norweskich, Cesarz bowiem ma się wkrótce udać z rodziną do Norwegii i zamieszkać w zamku Fredensborg.

Być może, że cesarz Wilhelm w czasie swej podróży północnej zajedzie do tego zamku, albo w jednym z portów norweskich spotka się z Cesarzem.

Jerzy V i Izwolskij. Koła polityczne utrzymują, że nowy król Jerzy V jest zwolennikiem sojuszu z Rosyą. Nowy monarcha bardzo sympatyzuje z Izwolskim, stąd liczą, że wzajemne stosunki między obu państwami bardziej jeszcze się utrwalą.

Przewidywanem jest, że w Rosyi nastanie obecnie kurs polityki anglofilskiej, z wyraźnem ochłodzeniem się przyjaźni niemieckiej.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Projekt Szymanowskiego.

Warszawa. — Ministerstwo spraw wewnętrznych nadesłało do magistratu zawiadomienie, iż wykonany przez Szymanowskiego projekt pomnika Szopena, został przez ministerstwo odrzucony.

Zjazd wychowańców Szkoły Głównej.

Warszawa. — Dnia 6 czerwca odbędzie się doroczne zebranie wychowańców b. Szkoły Głównej.

Odezwa stronnictwa ludowego.

Poznań.—W ogłoszonej wczoraj odezwie, stronnictwo ludowe przeciwstawia się stronnictwu demokratyczno-narodowemu i związkowi narodowemu.

W sprawie poświęcenia zamku cesarskiego.

Berlin. — Koło Polskie zabroniło posłom uczestniczyć w uroczystości poświęcenia zamku cesarskiego w Poznaniu.

Zjazd w Sofii.

Petersburg. — W tych dniach odbędzie się tutaj narada w sprawie udziału polaków w zjeździe słowiańskim w Sofii. Na naradzie obecny będzie Dmowski.

Ziemstwa w gub. zachodnich.

Petersburg. — Klub nacyonalistów powziął uchwałę, że poprawki, które mają być wniesione przez Dumę do projektu prawa o wprowadzeniu ziemstw w gub. zachodnich, są niemożliwe do przyjęcia.

Zapomoga dla kościoła w Opolu.

Petersburg. — Wbrew doniesieniom gazet ministerstwo spraw wewnętrznych nie udzieli żadnej zapomogi na budowę kościoła w Opolu.

Projekt finlandzki.

Petersburg. — Sejm finlandzki przedstawił wczoraj generał-gubernatorowi swą odpowiedź na projekt prawa o prawodawstwie ogólnopaństwowem. Odpowiedź opatrzona jest datą 7 maja now. stylu. Generał-gubernator przesłał odpowiedź senatowi dla przetłomaczenia na język rosyjski.

Petersburg. — Odezwa posłów i senatorów belgijskich do Dumy zaznacza, iż projekt finlandzki mógłby być przeprowadzony jedynie za zgodą sejmu finlandzkiego i wyraża nadzieję, że posłowie rosyjscy uszanują prawa Finlandyi, potwierdzone przez Cesarzów i nie naruszą konstytucyi finlandzkiej. „Byłoby wielkiem nieszczęściem dla Rosyi, gdyby jeden z pierwszych aktów prawodawczych przedstawicielstwa narodowego skierowany został przeciwko konstytucyi innego narodu. Odezwę podpisało 58 posłów do parlamentu belgijskiego i 34 senatorów, należących do różnych frakcyi.

Petersburg.—Postępowcy i kadeci ogłosili deklaracyę, w której oświadczają, iż większość komisyi finlandzkiej milczy na posiedzeniach; paragrafy prawa uchwalane są bez dyskusyi.

Odpowiedzialność za rezultaty prac komisyi, skierowanych ku pozbawieniu praw całego narodu, spadnie na większość, która z taką lekkomyślnością depcze te prawa.

Lewica październikowców ostro krytykuje prace komisyi finlandzkiej.

Interpelacya nacyonalistów.

Petersburg. — Nacyonaliści przygotowują następującą interpelacyę: „Czy ministrowi oświaty wiadomo, że stypendya rządowe znajdują się w rozporządzeniu organizacyi studenckich, że w niedozwolonych wiecach studenckich biorą udział osoby postronne, że w uniwersytetach panuje zupełna demoralizacya, że Gredeskuł i Hessen w wykładach swoich występują przeciwko istniejącemu ustrojowi państwa“.

50,000 wydawnictw nielegalnych.

Petersburg. — Podczas rewizyi w składzie, należącym do lekarza Szabszała, wykryto 50,000 wydawnictw nielegalnych. Szabszała i zarządzającego składem aresztowano.

Tydzień awiatyczny.

Petersburg. — Wskutek silnego wiatru awiator Edmond utrzymał się w powietrzu tylko w ciągu 30 sekund. Pozostali awiatorzy zaniechali wzlotów. Pieniądze za bilety wejścia zwrócono publiczności.

Petersburg. — Wzlot na dalszą odległość odbędzie się nie w kierunku Petersburg—Kronsztad, lecz w kierunku Petersburg — Peterhof.

Audyencya Guczkowa.

Petersburg. — W tych dniach prezydent Dumy zostanie przyjęty w Carskiem Siole.

Roosevelt w Petersburgu.

Petersburg. — Według pogłosek Roosevelt ma przybyć do Petersburga.

Różne.

Petersburg. — Krążą pogłoski, iż rząd nosi się z zamiarem wykupienia kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Konstantynopol.— Turcya wysłała eskadrę na wody kreteńskie.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dn. 30 kwietnia.

Prezydent *Guczkow* odczytuje list ambasadora angielskiego Nicolsohna na imię prezydenta Dumy. Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad zabezpieczeniem normalnego odpoczynku pracownikom w instytucyach handlowych.

Garkawenko stawia wniosek, by opracować jednakowe dla całego Cesarstwa przepisy co do handlu w dni świąteczne.

Br. Tyzenhauzen postawił wniosek przejścia do drugiego czytania. Wniosek został przyjęty.

Artykuł I szy, ustanawiający 12-godzinny dzień pracy w dnie powszednie w instytucyach handlowych, przyjęty został w redakcyi komisyi z poprawką Kowalenki I-go o zaliczaniu przerwy na rachunek 12-godzinnego dnia pracy.

Po przerwie *Stepanow, Pietrow 3, Poletajew, Kuzniecow, Kowalenko I* i *Fredkaln* proponują usunąć z projektu art. 2 i 3 Duma odrzuca wniosek i przechodzi do rozpatrzenia art. 4 o 15-godzinnym dniu roboczym w sklepach spożywczych i restauracych. Po przemówieniach: Parczewskiego, Kowalenki, bar. Tyzenhauzena i Tomaszewicza, Duma przyjmuje art. 4 z poprawkami Kowalenki i bar. Tyzenhauzena, w następującej redakcyi: „dozwolony jest handel do 15 godzin na dobę ze zmianą robotników, lub za wynagrodzeniem dodatkowem; artykułami spożywczymi, gazetami, kwiatami, tytoniem, oraz napojami, niezawierającymi alkoholu i potrawami, spożywanemi na miejscu. W ciągu 15 godzin mogą otwarte: łaźnie, remizy, zakłady pogrzebowe, wystawy i bazary dobroczynne, oraz bufety i sklepy na wystawach i bazarach.“

Następne posiedzenie odbędzie się d. 1 maja.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dn. 30 kwietnia.

Przewodniczy *Akimow*.

Prezydent odczytuje odpowiedź telegraficzną lorda-kanclerza na telegram Rady z powodu śmierci króla Edwarda. Bez dyskusyi przyjęto 60 projektów praw dotyczących kredytów przeważnie na potrzeby ministerstwa wojny. Następnie Rada przechodzi do rozpatrywania projektu prawa o włościańskiem władaniu ziemią. Artykuły 40, 41, 42 i 43 uchwalono bez dyskusyi, przyczem art. 41 w redakcyi Dumy, pozostałe zaś w redakcyi komisyi Rady Państwa.

Po krótkiej dyskusyi w sprawie art. 44 Rada odrzuca wszystkie proponowane poprawki i przyjmuje tekst artykułu według redakcyi komisyi, jak również dalsze artykuły do 47 włącznie.

Po przerwie Rada uchwala artykuły od 47 do 59, przyczem art. 53 i 58 w redakcyi Dumy, pozostałe zaś w redakcyi komisyi.

Następnie *prezydent* proponuje rozpatrzenie pierwszych 8 artykułów projektu, które nie zostały przegłosowane na zeszłych posiedzeniach, Rada przyjmuje je w redakcyi komisyi, przyczem art. 3 z poprawką Awdakowa.

Wobec poczynionych zmian, zgodnie z wnioskiem komisyi, projekt prawa przekazano komisyi pojednawczej.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 5 maja.

Tyflis.—Burza połączona z silną ulewą zalała ulice i zniszczyła kilka domów. Zginęło 5 ludzi.

Władywostok.—Przywieziono tutaj 300 robotników, wydalonych z kopalni Brinern w Tiutichu, z rodzinami. 15 głównych winowajców uwięziono. Pracę w kopalni zawieszono.

Petersburg. — W dniu dzisiejszym w głównym zarządzie urządzeń rolnych rozpoczyna swe prace komisya międzywydziałowa wyznaczona dla rozpatrzenia projektu ustawy banku rolnego.

Petersburg.—Ministerstwo komunikacyi przedstawiło radzie ministrów projekt podziału kolei syberyjskiej na zachodnio-omską i wschodnio-tomską. Do kolei omskiej ma być przyłączona linia omsko tiumeńska; do kolei tomskiej budująca się linia kolei amurskiej.

Petersburg. — Wykryto grę hazardową w klubach artystycznym i teatralnym. Naczelnik miasta zawiesił działalność obu klubów.

Petersburg. — Otrzymano wysłane na imię prezydenta Dumy Państwowej odezwy izby handlowej w Neu Castle, oraz posłów i senatorów belgijskich, którzy występują w obronie praw Finlandyi.

Mohylów. — Wczoraj o godz. 3 po poł. przybyły tu relikwie św. Eufrozyny.

Moskwa. — Z okazyi 25 lecia prezydowania w towarzystwie archeologicznem hrabiny Uwarowej, uniwersytety moskiewski i kijowski ofiarowały jej tytuł członka honorowego.

Petersburg. — Z powodu śmierci króla Edwarda wydział morski przywdział żałobę do dnia 7 maja.

Ekateryaburg.—Rada miejska wybrała deputacyę, która ma wszcząć starania o otwarcie politechniki. Miasto wyasygnowało 300 tys. rubli, daje plac pod budowę gmachu, oraz parcelę leśną na zajęcia praktyczne.

Tyflis.— Między stacyami Ejbat i Baładżany rozbił się pociąg towarowy. Zupełnemu zniszczeniu uległo 10 wagonów, 27 wagonów uszkodzonych. Jeden konduktor zabity i 4 innych ranionych.

Wilno. — Zjazd nauczycieli sztuki graficznej uznał za potrzebne wprowadzenie czteroletniego kursu nauk graficznych we wszystkich szkołach rzemieślniczych, urządzania wystawy rysunków i organizowanie wycieczek uczniowskich do stolic.

Urmia.— Ostatnie walki kurdów z perskimi żołnierzami spowodowane zostały tem, że miejscowy gubernator obronę miasta i drogi Urmia-Sakmas powierzył bekom-kurdom.

Tebris.—Aresztują zamożniejszych mieszkańców, oskarżonych o tendencye reakcyjne. Celem aresztowań jest wyłudzanie pieniędzy. Krążą pogłoski, że kilku zaaresztowanych zabito, ich zaś majątki skonfiskowano. Wśród kupców tabriskich panika.

Teheran. — Między Sepechdarem a nacyonalistami przyszło do starcia z powodu nieporozumienia w sprawie odebrania pensyi osobom niegodnym dla tych ostatnich. W okolicach Teheranu mieszkańcy Weraminu pobili urzędników, dokonywujących spisu ludności w celach fiskalnych. Wysłano przeciw buntownikom wojska.

Londyn.—Prezydent Stanów Zjednoczonych polecił Rooseveltowi udać się na pogrzeb króla Edwarda w charakterze przedstawiciela Stanów Zjednoczonych.

Berlin. — „Berliner Tageblatt“ donosi z Aten: „Wczoraj wieczorem przed pałacem królewskim odbył się tłumny mityng dla zaprotestowania przeciw wydaleniu 70 oficerów z armii. Teraźniejszą trudną sytuacyę bardziej jeszcze komplikuje przysięga złożona przez posłów kreteńskich królowi greckiemu.

Berlin. — Sekretarz stanu von Schoen wydał śniadanie dla Roosevelta. Wieczorem eks prezydent Stanów Zjednoczonych był na obiedzie u kanclerza rzeszy. Po obiedzie odbył się raut, na którym obecni byli ministrowie, wice prezydenci parlamentu niemieckiego sejmu pruskiego i izby panów, oraz przedstawiciele świata naukowego i finansowego.

New York. — W Broclyn w obecności prezydenta Tafta spuszczono na wodę jeden z największych dreadnoughtów „Florydę“ o pojemności 21 tys. ton.

Londyn.—W kopalniach węgla w Whitehurn nastąpił wybuch. W podziemiu znajdowało się 136 ludzi. Stacya ratunkowa wydobyła 5 zwłok. Przypuszczalnie zginęli także pozostali robotnicy.

Londyn. — W sprawie finlandzkiej wysłano do Dumy Państwowej dwa memoryały: jeden zaopatrzony w 120 podpisów posłów, drugi podpisany przez 43 nacyonalistów irlandzkich. Memoryał irlandczyków w krótkich słowach zaleca przedstawicielom narodu rosyjskiego nie dać zezwolenia na zniesienie lub okrojenie odwiecznych swobód Finlandyi. Memoryał brytański traktuje sprawę znacznie obszerniej. Wyraża on obawy co do zamiaru pozbawienia Finlandyi tych praw konstytucyjnych, z których dotychczas korzysta. W memoryale zaznaczono, że odezwa do Dumy nie była wystosowana w chęci mieszania się do spraw wewnętrznych, lecz w zamiarze zachowania teraźniejszego stanu rzeczy, najodpowiedniejszego dla rozwoju i wzmocnienia stosunków przyjaznych oraz jedności między narodami rosyjskim i angielskim, a narody te posiadają tak wiele wspólnych interesów. Za czasów konstytucyi finlandzkiej stosunki między Wielką Brytanią i Finlandyą rozwijały się ustawicznie; wciąż zawiązywały się nowe nici przyjaźni. Jakiekolwiek zarządzenie, któreby podważyło trwałość rządów konstytucyjnych w Finlandyi, niewątpliwie zaszkodziłoby tym stosunkom i wywołałoby wrażenie przygnębiające. Następnie memoryał brytański przytacza znaną opinię prawników międzynarodowych, w których liczbie znajduje się również sir Tery. Memoryał kończy się temi słowy: „Witaliśmy niedawno zaprowadzenie w Rosyi ustroju konstytucyjnego. Przy takiej bowiem formie rządu śmiało spoglądamy w przyszłość, oczekując zadzierzgnięcia się węzłów serdeczniejszej przyjaźni między narodami angielskim i rosyjskim. Jednak byłoby smutnem, gdyby pierwszym krokiem rządów konstytucyjnych w Rosyi byłoby zniesienie ustroju konstytucyjnego w jednej z jej części, i to właśnie tam, gdzie ustrój ten osiągnął tak znacznego powodzenia. Większość posłów, którzy podpisali memoryał brytański, należy do stronnictwa liberalnego.

Konstantynopol. — W radzie ministrów obradowano nad notą w sprawie kreteńskiej, która będzie rozesłana jutro przez Portę mocarstwom opiekuńczym.

Powstanie w Albanii.

Saloniki.—Wąwóz czernolewski został ostatecznie oczyszczony; komunikacya z Prizrenu przywrócona. Wczoraj przybyła bez przeszkody poczta. Pułki albańskie cofnęły się w góry. Armaty zburzyły wsie: Budakowo, Czernolewo i Stimlę. W Budakowie wykryto skład amunicyi albańczyków. Dn. 26 kwietnia przybyło do Drenicy kilka tysięcy albańczyków z Dyakowa. Z ośmiu batalionów oddziału prizreńskiego sześć pociągnęło do Czernolewa, by zająć punkty strategiczne i przeciąć drogę albańczykom. Albańczyk Bamadan-Ziksz z bandą, złożoną z 300 osób, zajął wieś Monastyrce i przeciął drogę wojskom, ciągnącym przez Tietowo.

Minister wojny, dowódca oddziału Szefket-Turgat basza i wali neskübski wyjechali do Stimly, widocznie w celu prowadzenia rokowań z powstańcami za pośrednictwem notablów albańskich. Powstańcy obstają przy dawnych żądaniach oraz żądają odwołania nowych wojsk. Według pogłosek rząd skłonny jest do zachowania *status quo*, pod warunkiem ulokowania brygady w Feryzowiczach i po jednym pułku w Gilanie, Prisztynie, Mitrowicy, Ipeku, Dyakowie i Prizrenie. Szeik mufti Izmida zwrócił się telegraficznie do miast albańskich z prośbą, by w imię islamu przerwali rozlew krwi. Dyakowo wciąż jeszcze odcięte jest od świata. Telegraf i poczta bezczynne. Albańczycy są panami sytuacyi. Wysłano do Feryzowicz pociąg sanitarny.

Proces Tarnowskiej.

Wenecya.—Z powodu choroby Tarnowskiej poranne posiedzenie nie doszło do skutku. Na posiedzeniu wieczornem, podczas nieobecności Tarnowskiej, adwokat Carnelutti wygłosił mowę, w której starał się wykazać winę wszystkich podsądnych.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

—o—

(Telegram specyalny).

Jeleo. — Pszenica 1 rb., żyto 71 kop., owies targowy 49 kop., folwarczny 55 kop.

Libawa. — Owies biały 72 kop., czarny $77^{1}/_{2}$ kop.

Odesa. — Pszenica 1 rb., żyto 66 kop., owies 70 kop., jęczmień 62 kop., kukurydza 72 kop.

Rybińsk.—Żyto w nat. 117—119 zoł. 7 rb.—7 rb. 10 kop., owies zwykły 3 rb. 90 kop.—4 rb., kamski 3 rb. 35—3 rb. 50 kop., kasza 9 rb. 90 kop.—10 rb., groch 7 rb. 90 kop.—8 rb., mąka żytnia 8 rb. 60—8 rb. 80 kop. i 8 rb. 10—8 rb. 20 kop., pszenna 10 rb. 25 — 10 rb. 75 kop.

Petersburg. — Giełda Kałasznikowa. Pszenica 1 rb. 16—1 rb. 17 kop., żyto w nat. 118—120 zoł. 86—90 kop., owies wyborowy 73—75 kop., zwykły 70—73 kop., gryka 71—72 kop., mąka pszenna pytlowana 2 rb. 10 — 2 rb. 25 kop., 1-szy gat. 1 rb. 65—1 rb. 85 kop., rostowska Nr. 1-szy 2 rb. 10—2 rb. 30 kop.

Czystopol. — Żyto w nat. 116—120 zoł. 70—71 kop., owies w nat. 76—80 zoł. 40—41 kop., mąka 7 rb. 80 kop., gryka 68—70 kop., groch 70—75 kop.

Berlin. — Pszenica $215^{1}/_{4}$ mar. i 206 mar., żyto 154 mar., owies 153 mar., jęczmień 124—130 mar.

GIEŁDA PETERSBURSKA.

Dnia 30-go kwietnia 1910 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94.75
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.20
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.50
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	$91^{1}/_{2}$
5% Pożyczka 1905 r.	$104^{1}/_{2}$
5% pożyczka 1908 r.	$104^{1}/_{4}$
$4^{1}/_{2}$ Pożyczka 1905 r.	$100^{1}/_{4}$—$100^{3}/_{4}$
5% Pożyczka 1906 r.	$104^{1}/_{8}$
$4^{1}/_{2}$% pożyczka 1909 r.	$99^{3}/_{8}$
4% Listy zast. Szlach. Banku	88—$88^{3}/_{8}$
$4^{1}/_{2}$% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	$95^{1}/_{4}$
5% „ „ „ „	100
4% Świadectwa Włościańskie	$88^{1}/_{8}$—$89^{3}/_{8}$
$4^{1}/_{2}$% „ „	$95^{1}/_{8}$
5% świadectwa włościań.	$100^{1}/_{8}$
5% pożyczka prem. 1864 r.	454—458
„ „ 1866 r.	346
5% obl. prem. Szlach. Banku	323
$3^{1}/_{2}$% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	$86^{1}/_{2}$
$4^{1}/_{2}$% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	$91^{3}/_{8}$
5% „ Bakińsk.	86—87
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	$94^{1}/_{2}$
$4^{1}/_{2}$% „ „	89—90
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	$99^{1}/_{2}$
$4^{1}/_{2}$% „ „	$91^{3}/_{4}$—$92^{3}/_{8}$
$5^{1}/_{2}$% Oblig. Odesk. Kred. T-a	100—101
5% „	93
$4^{1}/_{2}$ „ Bessar.-Taur. B. Ziem	$90^{3}/_{8}$—$91^{1}/_{8}$
$4^{1}/_{2}$ „ Wileńk. Banku Ziem.	$90^{1}/_{2}$
$4^{1}/_{2}$ „ Donsk. „	90
$4^{1}/_{2}$ „ Kijowsk. Banku Ziem.	$90^{1}/_{8}$—$91^{1}/_{8}$
$4^{1}/_{2}$ „ Moskiewsk. „	90
$4^{1}/_{2}$ „ Niż.-Samar. „	$90^{3}/_{4}$
$4^{1}/_{2}$ „ Połtawsk. „	$90^{3}/_{8}$—$91^{1}/_{8}$
$4^{1}/_{2}$ „ Tulsk. „	$90^{3}/_{8}$
$4^{1}/_{2}$ „ Charkowsk. „	88
$4^{1}/_{2}$ Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	$90^{3}/_{8}$
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	224
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	455
„ Ros. T-wa transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya“	$417^{1}/_{2}$
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	4 6
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	$157^{1}/_{2}$
„ Poł.-Wschod. kolei	$175^{1}/_{2}$
„ Azowsko-Dońsk.	547
„ Wołżsko-Kamsk. b.	895
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	410
Akcye Ros. Chińsk.	$278^{1}/_{2}$
„ Ros. Handl. Przemysł.	364
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	$441^{1}/_{2}$
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	516
„ Petersb. Prywatn.-Komm.	$222^{1}/_{2}$
„ Kijowsk. pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	538
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	568
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	630
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	655
„ Moskiewsk. „	643
„ Nizogor.-Samar. „	685
„ Połtawsk. „	576
„ Petersb.-Tulsk. „	$436^{1}/_{2}$
„ Charkowsk. „	437
„ Bakinsk. T-a Naftow.	323
„ Kaspijsk. T-wa	4375
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	126
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	10625—10725
Akcye Tow. Naft. Br. Nobel	530
„ Brańsk. Kopalni Węgla	—
„ Bransk. Rols. Fabr.	115—
„ Naft. T-wa Hartman	220—222
„ Kołomieńsk. Fabryki	175
„ Fabr. Malcewsk.	373—376
„ Petersbursk. Metallurg.	137—139
„ Nikopol-Mariupolsk	76
„ Putiłewsk.	125
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki	322—325
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	186
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	129
Akcye Fabr. Wag. Fenix	$232^{1}/_{2}$
„ T-a „Dwigatiel“	73
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	$115^{1}/_{2}$

Usposobienie z walorami państwowymi mocne, z papierami dywidendowemi ku końcowi giełdy słabsze, z premiówkami mocne.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—0:0—

Dnia 30-go kwietnia 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216.525
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	$4^{1}/_{2}$% pożyczka 1905 r.	100.40
	4% renta państwowa 1894 r.	91.10
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.35
	Dyskonto prywatne	$3^{3}/_{8}$
	Usposobienie mocne.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.50
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266.00
	Cena najwyższa	268.00
	4% renta państwowa 1894 r.	—.—
	$4^{1}/_{2}$% pożyczka 1909 r.	101.07
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.15
	Dyskonto prywatne.	$2^{1}/_{16}$%
	Usposobienie ospałe.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$103^{7}/_{8}$
	$4^{1}/_{2}$% pożyczka rosyjska 1909 r.	100
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
	$4^{1}/_{2}$% „ „ 1909 r.	94

44)

Antonio Fogazzaro.

Daniel Cortis.

TŁÓMACZENIE Z WŁOSKIEGO

(Z upoważnienia autora).

—)oo(—

Podała mu bilecik w milczeniu. A on patrzył na rękę drżącą i na ten papier także drżący, i nie miał odwagi wziąć go.

Wtem zabrzmiał dzwonek u wejścia.

Daniel zadrżał.

— Proszę odejść — rzekł, oto adwokat powraca.

— Adwokata odeszlij.

— Proszę wyjść — powtórzył rozkazująco.

W tej sytuacyi odezwała się w niej znowu aktorka. Schowała głowę w ramiona, utkwiła wzrok w oczy syna, potem wspaniałym ruchem położyła list na biurku i wyszła powolnym krokiem. W progu jeszcze się zatrzymała i załamała w powietrzu ręce.

Cortis wziął do rąk bilet, zestawiony mu przez matkę: z jednej strony było na nim nazwisko barona, z drugiej następujące słowa:

„Na los swój zasługujesz. Gdybym był w skórze doktora, uczyniłbym to samo! Pięknieby było, gdyby wszystkie ładne kobiety używały podobnych sposobów! Przytem twój mąż jest wojskowym i moim zwierzchnikiem. Co do mnie, spaliłem już mosty za sobą i tobie radzę to samo uczynić. Życzę powodzenia".

— Oto jestem — rzekł adwokat wchodząc. — Prawda, że prędko się załatwiłem? Przyniosłem też z sobą papier stemplowy.

Cortis podniósł głowę i patrzył na niego szklanym wzrokiem.

— Jeżeli pan pozwoli — mówił dalej, zbliżając się do biurka — ułożę to zaraz w kilku wierszach.

Sądził, że gospodarz zechce mu ustąpić swego miejsca przy biurku, lecz widząc, że się nie rusza, wziął sobie sam krzesło i począł pisać:

„Niniejsza... prywatna... umowa...

Położył pióro i przerwał monolog, zwracając się do Daniela:

— Sądzę, że tak dobrze będzie... unikniemy wydatków?... Jak się panu zdaje?

Cortis w milczeniu skinął głową, tamten zaś ponownie rozpoczął pracę.

Jakież było zdziwienie piszącego, kiedy Cortis zerwał się raptem z krzesła i pobiegł ku drzwiom odchylonym, któremi matka wyszła—drzwi te zatrzasnął tak mocno, że aż klucz z nich na drugą stronę wypadł. Przez chwilę następną stał nieporuszony, jakby badając przyczynę stukotu, wreszcie usiadł na kanapie. Adwokat popatrzył na niego, nie zdając sobie sprawy z burzliwego zajścia. Widział go ciągle na tem samem miejscu, w tej samej pozycyi, pogrążonego w osłupieniu i kamiennym bezwładzie. Po długich dziesięciu minutach położył pióro:

— Skończyłem. Potem widząc, że Cortis się nie rusza, dodał: Co panu takiego? Może się coś wydarzyło?

Tamten potrząsnął głową.

— Teraz odczytam panu akt.

Odczytawszy rzekł:

— Ocalasz pan życie człowiekowi...

— Tegoś pan chyba pewien?—zawołał, chciwie słuchając tych wyrazów Cortis.

— Mój Boże!.. jestem tego pewien i zarazem niepewien... bo któż potrafi przewidzieć przyszłość.. Ja naturalnie dowiadywałem się... powtórzono mi niektóre wyrazy i czyny... historyę rewolweru, którym się chwalił przed swoją gospodynią... nakoniec sam nie wiem, czy to tylko takie sobie komedyanctwo, czy zamysł poważny... zależy to od charakteru danego osobnika. Pan go zna lepiej, niż ja.

Cortis ani na chwilę nie wychodził ze swego milczenia. Nieruchome i rozszerzone źrenice uparcie patrzyły w dół, jak gdyby widziały coś i spostrzegały przed sobą.

I zaprawdę przesuwały się przed nim niby poruszane niewidzialną, tajemniczą dłonią, na kształt przelotnych, zmieniających się ciągle cieni — coraz nowe zjawiska: widział twarz ojca, na której odbijały się kolejno wszystkie radości i bóle życia, aż dopóki nie zesztywniała i nie skamieniała pod lodowatą dłonią śmierci;—zjawisko otwierało oczy, podnosiło głowę z poduszek i stawało wyprostowane naprzeciw człowieka... człowieka, który właśnie wyszedł przed chwilą i który, nic sobie z niczego nie robiąc, najspokojniej dalej palił cygaro i szydził.

— Może pan teraz podpisze?...—zapytał adwokat. Pan pierwej, a ja potem.

— Nic nie podpiszę! — zawołał przez zaciśnięte zęby Cortis, z ogniem na twarzy, zaciskając pięści.

Adwokat aż podskoczył i zadrżał. Ramiona jego uderzyły o tył krzesła, brwi się ściągnęły.

— Nie!—powtórzył Cortis grzmiącym głosem.

Boglietti przypatrywał mu się jakiś czas, potem jął zbierać papiery.

Nagle groźna myśl przebiegła mózg Cortisa, zdało mu się, że cały pokój rozbrzmiewa strasznemi wyrazami: „Santa Giulia zastrzelił się!" I to on sam, nie kto inny, spowodował tę śmierć, on uwolnił z więzów Helenę. Wyrzuty sumienia dręczyły jego serce, łącząc się z niewypowiedzianym smutkiem i przerażeniem: ani śladu w nim dawnego spokoju, dawnej żelaznej woli!

— A teraz, co uczynisz pan, gdy przyjdzie termin?

— Uczynię, co należy. Niezwłocznie oskarżę go o oszustwo przed królewską prokuratoryą.

W tejże chwili zastukano do drzwi. Cortis poruszył się, podniósł głowę, ale nie odpowiedział. Zastukano mocniej. Z za drzwi rozległ się żałosny głos pani Cortis:

— Danielu! Danielu!... Jedno słówko! Błagam na wszystko...

— Zaczekaj pan!—rzekł Cortis.

Zamknął oczy na chwilę i wyprostował się. Potem podszedł wprost do biurka, położył w najwyższem wzburzeniu olbrzymiemi literami podpis na akcie i podał pióro adwokatowi;—kiedy ten toż samo wykonał, pożegnał go skinieniem głowy i rzekł bardzo głośno:

— Proszę wejść!

Pani Cortis spotkała się z wychodzącym gościem, szybko zmierzyła go wzrokiem i odrazu wyczytała na twarzy jego, że wychodzi zadowolony, więc, przerażona, stanęła, jak wryta, na środku pokoju i pytające źrenice utkwiła w Danielu.

— Proszę służbie oznajmić, że kawy pić już nie będę...—rzekł.—Muszę zaraz spieszyć do izby... Proszę również wydać rozporządzenie, by łóżko było dla mnie przygotowane za moim powrotem.

— Ach, Boże mój, Boże? Tyś chory, Danielu?

— Nie, nie chory, zmęczony tylko.

Schwycił kapelusz.

— Danielu!—jęczała signora.

Zrobił dwa kroki ku wyjściu i zaraz się cofnął, zadzwonił i rzekł do służącego, rzucając się na kanapę:

— Sprowadź zaraz dorożkę.

Matka nie śmiała już nic mówić, patrzyła tylko zalękniona.

W parę chwil potem był już na schodach, chwiejąc się na nogach; po drodze zatrzymał jeszcze służącego:

— Gdyby mi się coś wydarzyło, uprzedź natychmiast o tem hrabinę Carré, w hotelu Minerwy. Zrobisz to bez względu na rozkazy, jakie ci mogą być wydane! — dodał, czyniąc ruch wielkim palcem poza ramieniem.

XVI.

W parlamencie.

— A co, czyż cię nie uprzedzałam, że przyjdziemy zawcześnie — mówiła pani Tarkwinia do córki, w pustej jeszcze sali parlamentu, wachlując się z niezadowoleniem—desyć było przyjść o drugiej, lub o pół do trzeciej.

Na trybunie prezydyum trzepotały liczne wachlarze — jedne z szelestem jakimś suchym i urywanym, drugie obojętne i powolne, wybijając takt z cierpliwością flegmatyczną i spokojnem zadowoleniem. Jakiś pan, będący tu jakby u siebie w domu, pokazywał niektórym damom salę i trybuny, nazywał osoby i, mówiąc głośno, pilnie na twarzach badał, jakie czyni wrażenie niezwykłym zasobem swojej praktycznej wiedzy.

(D. c. n.).

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumerat. «Dziennika Kijowskiego» nabycia na warunkach najdogodniejszych książek, niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom

Dzieje Polski D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów «Dziennika Kijowskiego»:

Rb. 1 kop. 40 (w broszurze). | Rb. 1 kop. 60 (w oprawie).

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Proreznа 9) róg Puszkińskiej.